

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

PLISSN0208-7601
NR INDEKSU 35015

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów

1985—07—27, 28

Nr 173 (11360)

Rok XXXVII

Cena 8 zł

Wyd. 1

Kolejne depesze z okazji Święta Odrodzenia Polski

WARSZAWA (PAP). Do przywódców Polski napływają kolejne depesze od przywódców państw, z życzeniami dla narodu polskiego w związku z obchodami Święta Odrodzenia.

Depesze nadeszły: sekretarz generalny KC Jemeńskiej Partii Socjalistycznej, przewodniczący Prezydium Najwyższej Rady Ludowej Jemeńskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej — Ali Naser Mohamed i premier rządu Jemeńskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej — Haidar Abu-Baker Al-Atias, wielki książę Luksemburga — Jan, prezydent Socjalistycznej Republiki Związku Birmańskiego — U San Yu, prezydent Demokratyczno-Socjalistycznej Republiki Sri Lanki — Junius Richard Jayawardene, prezydent Republiki Kenii — Daniel T. Arap Moi, prezydent Zjednoczonej Republiki Tanzanii — Julius Kambarage Nyerere, przewodniczący Wojskowego Komitetu Ocalenia Narodowego, szef państwa Mauretańskiej Republiki Islamskiej — piki Maouya Ould Sid'Ahmed Taya, prezydent Republiki Zambii — Kenneth David Kaunda, prezydent Republiki Wybrzeża Kości Słoniowej — Felix Houphouët-Boigny, prezydent Republiki Ekwadoru — Leon Febres Cordero, prezydent Republiki Zairu — marszałek Mobutu Sese Seko Kuku Ngbendu Wa Za Banga, premier Jamajki — Edward Seaga, przewodniczący Rady Ocalenia Ludu, szef państwa Republiki Liberyj — Samuel K. Doe, prezydent Republiki Burundi, przewodniczący Najwyższej Rady Rewolucyjnej — Jean-Baptiste Bagasa, prezydent Federacji Zjednoczonych Emiratów Arabskich — szef Zayed Bin Sultan Al Nihyan.

Republika Południowej Afryki

Po pięciu dniach stanu wyjątkowego — 16 osób zabitych i 900 aresztowanych

LONDYN (PAP). W RPA nadal dochodzi do starć czarnej ludności z policją i przedstawicielami sił bezpieczeństwa. Jak poinformowano w piątek rano w Johannesburgu, w ciągu kolejnych doby zginęły w nich dalsze dwie osoby, a 89 zatrzymano.

Tak więc w piątym dniu od wprowadzenia przez władze stanu wyjątkowego w związku z gwałtownymi wystąpieniami ludności przeciwko polityce segregacji rasowej, tragiczny bilans ostatnich wydarzeń wynosi 16 osób zabitych i około 900 aresztowanych.

*

W NOWYM JORKU (PAP). Rada Bezpieczeństwa ONZ na zwołanym w trybie pilnym posiedzeniu omówiła sytuację w RPA. Większość mówców zażądała zastosowania wobec Pretorii obligatoryjnych sankcji, przewidzianych Kartą Narodów Zjednoczonych. Tylko delegacja USA i W. Brytanii wypowiedziały się przeciwko skutecznym krokom, które zmuszą RPA do odejścia od nielegalnej polityki.

*

W SZTOKHOLMIE (PAP). Światowa Rada Pokoju wydała w piątek 25 bm. oświadczenie, w którym z całą mocą potępia wprowadzenie przez biały reżim RPA stanu wyjątkowego w 36 miastach-gettach zamieszkałych przez czarną ludność. Wprowadzenie stanu wyjątkowego i jego następstwa w postaci śmierci ludzi i masowych aresztowań jasno wykazują, że rasistowskie władze tracą kontrolę nad sytuacją i są zmuszone coraz częściej uciekać się do brutalnej przemocy, aby utrzymać dominację białej mniejszości — stwierdza SRP.

Stany Zjednoczone

Rozwój stosunków amerykańsko-chińskich

WASZINGTON (PAP). Przewodniczący Chińskiej Republiki Ludowej Li Xianbian zakończył oficjalną część wizyty w Stanach Zjednoczonych. Po zakończeniu rozmów w Waszyngtonie udał się w podróż po kraju.

Prasa chińska informując o spotkaniu Li Xianbiana z amerykańskim ministrem obrony Casparem Weinbergerem pisze, że obaj politycy dokonali „przyjaźnielskiej i szczerzej wymiany poglądów”. Weinberger stwierdził — pisze agencja Xinhua — że nawiązanie trwałych stosunków z Chinami jest jedną z sześciu głównych zasad polityki USA w Azji.

Li Xianbian ze swej strony zwrócił uwagę na wysiłki, jakie czyni amerykański minister obrony na rzecz rozwoju stosunków między ChRL i USA w dziedzinie wojskowej.

Sąd federalny odrzucił argumenty księży udzielających schronienia uchodźcom

WASZINGTON (PAP). 26 bm. sędzią sądu federalnego USA w Phoenix w Arizonie, Earl H. Carrol wydał orzeczenie w sprawie oczekujących na proces 12 przedstawicieli Kościołów i organizacji religijnych oskarżonych przez rząd prezydenta Reagana o wykorzystywanie instytucji religijnych dla ukrywania w Stanach Zjednoczonych uchodźców politycznych z Salvadora i Gwatemali. Sąd federalny w Phoenix nie tylko odrzucił wnioski obrony o uwzględnienie motywów religijnych i moralnych księży, zakonników i pracowników organizacji kościelnych udzielających pomocy uchodźcom politycznym z krajów Ameryki Środkowej, ale przychylił się do stanowiska administracji prezydenta Reagana, która uznaje osoby udzielające tej pomocy za zwykłych przestępców.

Zabójstwo szefa filadelfijskiej mafii

WASZINGTON (PAP). W Stanach Zjednoczonych nie ustaje krwawa walka o władzę w łonie mafii. W Filadelfii, w jednej z dzielnic w południowej części miasta, zastrzelony został Frank D'Alfonso, lat 55, znany również pod pseudonimem „Frankie Flowers”, a w kręgach policyjnych także jako „Ambassador” ze względu na swoje powiązania z mafią londyńską. Frankie został zastrzelony przed jednym ze sklepów, w późnej porze nocej, gdy zatrzymał się na chwilę, by przypalić sobie papierosa. Trzech niezidentyfikowanych osobników oddało do niego dziesięć strzałów. Frank D'Alfonso jest 34. ofiarą porachunków mafijnych w ciągu ostatnich czterech lat.

Austria

Skandal z zatrutym winem przybiera rozmiary światowe

WIEDEŃ (PAP). W Austrii w dalszym ciągu najwęższymi tematami jest skandal z fałszowaniem win przez niektórych niemieckich handlarzy — hurtowników. Prowadzona jest intensywna kontrola i badania wszelkich gatunków win wytwarzanych w tym kraju. Dotychczas policja austriacka zatrzymała dziesięć osób zamieszanych w tę wielką aferę, która już od dawna przekroczyła granice Austrii.

W USA wprowadzono zakaz sprzedaży wszelkich gatunków win austriackich aż do pełnego wyjaśnienia sprawy. Brytyjskie ministerstwo zdrowia ostrzegło 25 bm. smaczność win austriackich, iż dopóki nie wyjaśni się sprawy ewentualnej zawartości glikolu, dopóty nie należy pić win austriackich. Tego samego dnia wino austriackie zostało wycofane ze sprzedaży w Japonii i Hongkongu. Władze francuskie wstrzymały import win austriackich, w Szwajcarii znaleziono wino z 13,5 gramami glikolu.

Dziś o godz. 17 — uroczysta inauguracja festiwalu



Moskwa stolicą postępowej młodzieży świata

MOSKWA (PAP). Dzisiaj, w stolicy Związku Radzieckiego — Moskwie rozpoczyna się XII Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów. Na to doniosłe forum postępowej młodzieży świata przybyły delegacje ze 150 krajów, reprezentanci wielu międzynarodowych i regionalnych organizacji, przedstawiciele młodzieży rozmaitych wyznań i światopoglądów. Łączy ich festiwalowe hasło „O antyimperialistyczną solidarność, pokój i przyjaźń”. Jest wśród nich delegacja młodego pokolenia Polski Ludowej...

Na Dworcu Białoruskim w stolicy Kraju Rad gospodarze festiwalu, przedstawiciele leninowskiego Komsomolu i Międzynarodowego Komitetu Organizacyjnego, młodsi mieszkańcy Moskwy powitali bardzo serdecznie przybyłą dwoma pociągami w czwartek w późnych godzinach wieczornych i w piątek rano 600-osobną delegację (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W Poznaniu, 22—26 października

Międzynarodowe Targi Rolno-Przemysłowe

POZNAŃ (PAP). W 1983 r. Sejm PRL zatwierdził rządowy program działań zmierzających do unowocześnienia polskiego kompleksu rolnoprzemysłowego. W ramach realizacji tego celu powstała koncepcja wyodrębnienia z wielobranżowych Międzynarodowych Targów Poznańskich całej grupy tematycznej dotyczącej rolnictwa oraz gospodarki żywnościowej i zorganizowania specjalistycznych Międzynarodowych Targów Rolno-Przemysłowych „Polagra-Agroexpo”. Obecnie trwa przygotowanie do pierwszej tego typu imprezy, która odbędzie się na terenach MTP w Poznaniu w dniach 22—26 października br. Organizatorami targów są: MTP, przy współpracy z Przedsiębiorstwem Reklam i Wydawnictw Handlu Zagranicznego „Agpol”.

Celem imprezy jest wyeksponowanie zagranicznej oferty maszyn i sprzętu rolniczych, rolnoproduktów, narzędzi i środków dla rolnictwa, jak również rozszerzenie możliwości jej prezentacji; promocja polskiej oferty w zakresie wyrobów całego sektora rolnoproduktowego i rolnoprzemysłowego; stworzenie forum dla wymiany doświadczeń i warunków sprzyjających nawiązywaniu kontaktów handlowych. Zakres tematyczny obejmuje: maszyny i urządzenia do uprawy i hodowli, środki chemiczne, maszyny i urządzenia dla przemysłu spożywczego, produkty rolnoproduktowe, żywność, nasiona, sadzonki, kwiaty, wystawę zwierząt hodowlanych oraz pasze. Udział w imprezie zadeklarowali wystawcy z 14 krajów.

W. Jaruzelski przyjął C. Aleksandrowa i D. Staniszeza

WARSZAWA (PAP). 26 bm. I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów PRL, gen. armii Wojciech Jaruzelski przyjął członka Biura Politycznego KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej, I zastępcę przewodniczącego Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii Czesława Aleksandrowa oraz sekretarza KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej Dymitra Staniszeza.

W trakcie spotkania podkreślono zadowolenie, że współpraca w dziedzinie politycznej, gospodarczej, naukowej i kulturalnej rozwija się pomyślnie i jest realizowana zgodnie z ustaleniami podjętymi na spotkaniach najwyższego kierownictwa obu partii i państw.

Konwent wyborczy pracuje pełną parą

Napływają zgłoszenia pierwszych kandydatów

(Inf. wł.) Zgodnie z kalendarzem wyborczym trwa zgłaszanie kandydatów na posłów do konwentu wyborczego. Przypominamy, że prawo zgłaszania kandydatów mają: PZPR, ZSL, SD, Sióły, WZP, PAX, ChSS, PZKS oraz PRON. Mogą też ich zgłaszać wojewódzkie władze lub wojewódzkie po-

rozumienia związków zawodowych, społeczno-zawodowych organizacji rolników, socjalistycznych związków młodzieży, organizacji kombatanckich i kobiecych oraz innych organizacji o zasięgu krajowym, zrzeszających obywateli w miastach i wsiach.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W przyszłą sobotę

„Lato z Radiem” i „Gazeta” — w Cikowicach

W przyszłą sobotę — 3 sierpnia — „Lato z Radiem” i redakcja „Gazety Krakowskiej” zapraszają wszystkich chętnych do Cikowic nad Rabę. Planuje się zorganizować

nie wiele ciekawych imprez, dyskotekę na wolnym powietrzu, różne konkursy sportowe oraz mecz „stulecia” dziennikarzy — działaczy Błękitnych. (DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Zimny prysznic na „internie”

(Inf. wł.) „To nie jest kłopotliwa, tylko...” (tu — słowo wielce niecenzuralne, choć przyznajnie oddające istotę rzeczy i wykrzyknik). W trakcie wysuwania propozycji, co się powinno zrobić zarówno w projekcie, jak i wykonawczym, zamierzony po kolana w zimnej wodzie pracownik Krakowskiego Przedsiębiorstwa Instalacji Sanitarnych z nie-malym trudem ustawia w niewielkim i ciemnym pomieszczeniu węzłownicę tak, byśmy mogli zobaczyć, że wszystkie jej otwory zamyka gruba warstwa osadu pochodzącego z wody. Nie tylko zresztą węzłownicy: większość przepływów, kolanek i rur, w których zleżały odkładające się w błyskawicznym tempie nie pozwalają na przepływ wody.

Szpital im. Józefa Dietla przy ul. Skarbowej 1 ma wyjątkowego pecha — trudno zresztą mówić o pechu budynku, dotyczy on właściwie pacjentów i personelu. Choć funkcjonuje dopiero od 4 lat — jest mocno zagrzybiony, a (DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Piechur — turysta maszeruje po polskich zamkach

(Inf. wł.) Wczoraj przybył do Krakowa turysta-piechur Zdzisław Pajak. Na początku lipca wyruszył na pieszą wędrowkę z rodzinnego Radomia i przez Inowrocław, Baranów Sandomierski, Łęczyce, Kamieniec, Łańcut, Krasiczyn, Debnę, Wiśnicz, Rożnow, Niedzicę, Czorsztyn dotarł pod Wawel. Stąd sympatyczny turysta pójdzie do Opola, Wrocławia, do Zarniku Książki Pomorskich w Szczecinie i potem wzdłuż brzoza i powróci do Radomia. Ukończenie trasy planuje na początek września.

Zdzisław Pajak jest aktywnym działaczem komitetu antyalkoholowego, nie pije i nie pali, stąd też posiada wspaniałą kondycję. A tej mu trzeba wiele, gdyż cała jego trasa liczy 2500 km, dotąd zaś przebył 900 km. Wędrowki to jego prawdziwa pasja, przebył na nogach trasę o długości równej równikowi.

Zyczymy sympatycznemu turystyce wielu wrażeń i dotarcia do mety w domu, w dobrej kondycji. (ZS)



Fot. Otto Link

10. rocznica podpisania Aktu Końcowego KBWE

30 lipca w Helsinkach rozpoczynają obrady ministrowie spraw zagranicznych państw-sygnatariuszy

WARSZAWA (PAP). W spotkaniu otworzył prezydent Finlandii. Szef polskiej delegacji zabierze głos podczas pierwszego sesji, jako ósmy w kolejności mówca. Odbędzie się także wiele spotkań dwustronnych.

Przypominamy, że Akt Końcowy KBWE podpisany został 1 sierpnia 1975 r. przez przedstawicieli 35 państw Europy, USA i Kanady. Wąga tego dokumentu zwiększa fakt, że powstał on w wyniku wieloletnich dyskusji, negocjacji i ostrych batalii politycznych, (DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Posiedzenie Rady Państwa

Wnioski z sejmowej oceny realizacji ustawy o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego ♦ Zasady reprezentacji organizacji społecznych i naczelnych organów administracji państwowej w Radzie Ochrony Pracy ♦ Ratyfikacja konwencji i umów międzynarodowych ♦ Nominacje sędziowskie ♦ Nowi ambasadorzy PRL

WARSZAWA (PAP). 26 bm. odbyło się w Belwederze posiedzenie Rady Państwa.

Rada Państwa rozważyła wnioski wynikające z dokonanej 10 bm. przez Sejm PRL kompleksowej oceny realizacji ustawy o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego. W uchwale Sejmu PRL stwierdza się, że proces wdrażania nowego, ustawowego modelu samorządności rad narodowych i całego systemu samorządu terytorialnego — mimo szeregu uwarunkowań leżących w sferze ekonomicznej, a także społecznej — przebiega we właściwym kierunku. W nawiązaniu do uchwały sejmowej Rada Państwa postanowiła zwrócić się do wszystkich rad narodo-

wych z pismem wskazującym na konieczność szczegółowego przeanalizowania zadań rad narodowych płynących z dokonanych ocen i wniosków. ♦ Rada Państwa w związku z nowelizacją ustaw w sprawie związków zawodowych dokonanej przez Sejm w dniu 24 lipca br. rozpatrzyła zasady reprezentacji organizacji społecznych i naczelnych organów administracji państwowej w Radzie Ochrony Pracy.

Ustalono, że kandydatów do rady zgłaszają: prezes Rady Ministrów — 10 osób, Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych — 30 osób oraz po 2 osoby: Naczelna Organizacja Techniczna, Naczelna Rada Spółdzielcza, Krajowa Organizacja Rolników, Kółka i

Organizacji Rolniczych, Liga Kobiet Polskich i, na zasadzie wzajemnego porozumienia, socjalistyczne związki młodzieży. Rada Państwa zaleca podjęcie czynności niezbędnych do działania Rady Ochrony Pracy, która w nowym kształcie ma być organem programowania i kontroli działalności państwowej Inspekcji Pracy.

♦ Rada Państwa dokonała analizy działań związanych z ratyfikacją umów międzynarodowych. Od początku kadencji Rada Państwa rozpatrzyła 81 wniosków ministra spraw zagranicznych dotyczących ratyfikowania i wypowiedziania umów międzynarodowych oraz 15 informacji problemo-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Poczdum 1945 27-28 lipca

W piątek o 17.00 spotkamy się ponownie — zapewniał Churchill w środę Truman i Stalina. W czwartek Churchill nie był już premierem Zjednoczonego Królestwa, lecz szefem opozycji Jego Królewskiej Mości. Clement Attlee formował gabinet i nie zdążył przybyć do Poczdumu. Wznowienie obrad odroczone do soboty, 28 lipca.

Prócz delegacji trzech zwycięskich mocarstw koalicji antyfaszystowskiej w konferencji brała również udział, jako czwarta, delegacja Polski. Przedstawiciele Polski nie zostali wprawdzie zaproszeni do udziału w posiedzeniach szefów rządów, lecz spotykali się z nimi odrębnie. Brali również udział w posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych i odbyli serię konferencji z ministrami i członkami delegacji trzech wielkich mocarstw z osobna. Polska była jedynym państwem zaproszonym przez szefów trzech rządów koalicji antyfaszystowskiej do przysłania do Poczdumu delegacji. Nie maży to jednak wcale, by konferencja poczdumska przybrała od chwili przybycia przedstawicieli Polski charakter czterostronny. Nie maży to również, by Polska została przez trzy mocarstwa w szczególny sposób uhonorowana. Nie brano pod uwagę ani postawy Polski, ani jej wkładu w zwycięstwo, strat ludzkich lub materialnych.

Zaproszenie Polski do Poczdumu było następstwem ustaleń podjętych przez trzy mocarstwa na konferencji krymskiej. W Jaltie szefowie trzech rządów uznali jednoznacznie, że wschodnią granicą Polski biec będzie wzdłuż linii Curzona, natomiast na północ i zachódzie Polska musi otrzymać poważny przyrost terytorialny. Ustalono też, że trzy mocarstwa zasięgną opinii polskiej.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Postscriptum do... postscriptum Jerzego Turowicza

W nr 30 (1983) „Tygodnika Powszechnego” z dnia 26 lipca br., ukazała się notatka redakcyjna naczelnego Jerzego Turowicza „pt. „Postscriptum” następującej treści: „W swoim gwałtownym ataku na książkę ks. Kazimierza Bukowskiego „Biblia a literatura polska” („Gazeta Krakowska” z 3 czerwca br.) Stanisław Stanach pisze m. in. „Gdy mowa o Czesławie Mito-

szu, który uciekł z Warszawy na wieść o wybuchu powstania warszawskiego i schronił się w Gószczy pod Krakowem u Jerzego Turowicza...” Otóż jest to po prostu nieprawda. Biografia naszego laureata Nobla jest użask do brze znana. Czesław Miłosz mieszkał w czasie wojny na peryferii Warszawy, poza terenem walk powstańczych. Niemniej dni powstania spe-

dził w Warszawie, a w Gószczy — znalazł się po jego upadku”.

Nieprawda — ciężkie słowo. Przypnam, że w pierwszym momencie zacerwieniłem się ze wstydu, bo przecież Jerzy Turowicz jako długoletni przyjaciel Czesława Miłosza, no i były mieszkaniec Gószczy, powinien chyba lepiej ode-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

redaktor dyżurny przy telefonie 22-09-85

Dzisiaj oczekują na Wasze telefony od 9.00 do 19.00: red. Tomasz ORDYK — kierownik Działu Terenowego i red. Halina KLAJA z tegoż działu.

W niedzielę przy redakcyjnym telefonie także od 9.00 do 19.00 dyżurują: red. Wiesław KOLARZ — zastępca redaktora naczelnego i red. Lech KMIETOWICZ — sekretarz odpowiedzialny redakcji.

Dalekopisem z kraju...

(d) Z OKAZJI święta narodowego Kuby 22. rocznicę ataku na koszarę Moncada w Domu Słowa Polskiego w Warszawie odbyła się uroczysta akademii zorganizowana przez Towarzystwo Przyjaciół Polski-Kubańczyk.

PONAD 45 tys. osób zjechało już „Panoramę Racławicką” we Wrocławiu. Przed kasa Muzeum Narodowego we Wrocławiu (którego filią jest „Panorama Racławicka”) codziennie stoją długie kolejki ludzi pragnących kupić bilety. „Koniki” żądają 4 tys. zł za pojedynczy bilet, którego cena wynosi 300 zł, a ulgowego — 200 zł.

CHOCIAŻ lipiec nie szedł deszczów, jednak do 23

...i ze świata

W WIEDENSKIM pałacu Auersperg rozpoczęły się w piątek obrady międzynarodowego kongresu naukowców w sprawie pokoju. Celem wiedeńskich trzydniowych obrad jest zaprezentowanie stanowiska środowiska naukowców różnych krajów i kontynentów w sprawie zasadniczej — obronie pokoju. W kongresie uczestniczą naukowcy z ok. 30 krajów świata, w tym także z Polski.

II KONCERTEM Winiawskiego w wykonaniu orkiestry symfonicznej Teatru Narodowego w Brasili pod batutą Julio Magallí, rozpoczęły się 25 bm. w Brazylii obchody 150. rocznicy urodzin polskiego kompozytora.

FRANCJA planuje budowę nowego lotniskowca nuklearnego oraz studia nad nową generacją strategicznych atomowych okrętów podwodnych. Lotniskowiec ma mieć wyporność 35 tys. ton. Nowe okręty podwodne, które mają być uzbrojone w wielogłowicowe rakiety balistyczne wejdą do służby w 1994 roku.

SAD WOJSKOWY w Berlinie skazał w piątek dwójce obywateli RFN Eberharda Prohla i Rite Prohl na kary 13 i 7 lat pozbawienia wolności za działalność szpiegowską wymierzoną przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Zwierzbowani przez zachodniemiecką służbę wywiadowczą (BND), Prohlowie przez wiele lat prowadzili działalność szpiegowską, przekazując swym mocodawcom informacje wojskowe i polityczne ze szkodą dla interesów NRD i grupy wojsk radzieckich w Niemczech.

ROCK HUDSON, znany amerykański aktor filmowy, jest chory na AIDS — nabyty zespół braku odporności — poinformowano w Paryżu. Objawy tej groźnej choroby wystąpiły u aktora już przed rokiem, w związku z czym przybył do Paryża w celu skonsultowania postawionej diagnozy.

1 SIERPNIĄ br. wprowadzony zostanie we Francji powszechny obowiązek badania pożywności krwi w celu stwierdzenia ewentualnej obecności wirusa AIDS. Stawia to się możliwe dzięki opracowaniu przez Instytut Pasteura w Paryżu testów diagnostycznych umożliwiających wykrycie we krwi czynników wywołujących tę groźną chorobę.

POLICJA w Brisbane (Australia) obezwładniła wczoraj 41-letniego Michaela Petrovicia, który najpierw porwał śmigłowca, a następnie ujął dwójka swoich dzieci jako zakładników, grożąc, że wyśadzi siebie i dzieci w powietrze przez podpalenie zbiornika z benzyną.

Podobno powodem desperacji Petrovicia był spór o to, kto ma się opiekować dwójką jego dzieci — 8-letnim

Zmarła kolejna ofiara tragedii w Działach

Dotychczas wydobyto zwłoki 222 osób ♦ Trwa śledztwo w sprawie przyczyn katastrofy

RZYM (PAP). W piątek zmarła w szpitalu 24-letnia Maria Assunta Cara, która przed kilkoma dniami ekipy ratownicze wydobyły nieprzytomną ze zwałow mułu po katastrofie przerwania tamy w dolinie Fiemme, w Dolomitach. Młoda kobieta była pracownicą jednego z hoteli, które zostały zniszczone z powierzchni ziemi przez tysiące metrów sześciennych wody i błota, jakie runęły na dolinę po przerwaniu zabezpieczającego walu ziemnego.

Dotychczas ekipy ratownicze odnalazły zwłoki 222 osób,

z których 176 zdołano zidentyfikować.

Władze EWG przekazały na ręce prefekta Tesero czek na 1,5 miliarda lirów (790 tys. dolarów) dla rodzin ofiar katastrofy.

Kontynuowane jest śledztwo w sprawie przyczyn tragedii. Policja aresztowała dotychczas 4 osoby, w tym współwłaściciela kopalni Giulio Rotę i dwóch pracowników jego przedsiębiorstwa, do którego należały dwa sztuczne zbiorniki wodne i uszkodzona tama.

Dotychczas ekipy ratownicze odnalazły zwłoki 222 osób,

Posiedzenie Rady Państwa

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wych o pracy resortów w tej dziedzinie. Ratyfikowano 42 umowy wielostronne i 38 umów dwustronnych. Rozszerzyły one znacznie współpracę Polski z innymi krajami w o-brocie prawnym, w zakresie unikania podwójnego opodatkowania, współpracy kulturalnej i naukowej, problematyki komunikacyjnej, żegluga i bezpieczeństwa na morzu, ochrony środowiska i w wielu innych dziedzinach.

Rada Państwa ratyfikowała: — międzynarodową konwencję o utworzeniu międzynarodowego funduszu odszkodowań za szkody spowodowane zanieczyszczeniem olejami, sporządzoną w Brukseli dnia 18 grudnia 1971 r., będącą uzupełnieniem ratyfikowanej przez PRL międzynarodowej konwencji o odpowiedzialności cywilnej za szkody spowodowane zanieczyszczeniem olejami; — umowę między PRL a SFR Jugosławii w sprawie unikania podwójnego opodatkowania w zakresie podatków od dochodu i majątku, podpisaną w Warszawie dnia 10 stycznia 1985 r.

W wykonaniu ustawy o ustanowieniu tytułu honorowego „Zasłużony Drukarz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” Rada Państwa podjęła uchwałę, w której określiła między innymi: wzór odznaki, sposób jej noszenia oraz tryb przedstawiania Radzie Państwa wniosków o nadanie

Moskwa stolicą postępowej młodzieży świata

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W przededniu otwarcia festiwalu dziewczęta i chłopcy z Polski zjeżdżali Moskwy. Szlaki spacerów wszystkich niemal naszych delegatów wiodły przez plac Czerwony. Było to wzruszające spotkanie z miejscem, na którym — co podkreślali młodzi Polacy — 9 maja tego roku z udziałem polskich weteranów drugiej wojny światowej odbyła się historyczna defilada w 40-lecie zwycięstwa nad faszystami.

Akcent 40-lecia zwycięstwa nad faszystami i dorobku 40-lecia Polski Ludowej znajduje swoje odbicie w działalności Polskiego Klubu Festiwalowego mieszczącego się w Domu

Kultury Moskiewskiego Instytutu Inżynierów Transportu. W piątek wieczorem klub ten uroczystie otworzył swoje podwoje dla uczestników i gości Festiwalu „Moskwa-85”. Przygotowano tu m. in. interesujące wystawy pokazujące historię i dzień dzisiejszy socjalistycznej Polski. Na otwarcie klubu przybyli nasi delegaci wraz ze swym kierownictwem goście honorowi festiwalu z Polski, a także przedstawiciele delegacji innych krajów.

Pierwszy festiwalowy dzień przyniesie poza uroczystym otwarciem spotkania i wielką manifestacją także sporo innych wydarzeń. Wystąpią kilkudziesięciu zespołów z całego świata na estradach w Centralnym Parku Kultury i Wypoczynku im. M. Gorkiego.

Założone w 1937 r. Niedomickie Zakłady Celulozy w Niedomicach, w czasie działań wojennych zostały prawie całkowicie zniszczone. Odbudowane dopiero w 1951 r. stopniowo się rozbudowywały, uruchamiając wciąż nowe asortymenty produkcji. m. in. spirytus przemysłowy, wate celulozową, drożdże paszowe, ług zagezeczany. Najwyższą produkcję, wynoszącą 55 700 ton celulozy, zakład osiągnął w 1972 r. i od tej pory następuje stopniowy spadek produkcji.

Ostatnio dokonano szczegółowego przeglądu i ocen Niedomickich Zakładów Celulozy. Okazało się, że w wielu podstawowych ogniwach celulozowni, pomimo niezmińszania nominalnego czasu pracy maszyn i urządzeń, nastąpił wyraźny spadek wydajności tych urządzeń. Szczególnie w wydziałach: rebalni, energetycznym, magazynowym kwasu i warzelni. Systematyczne, stopniowe pogarszanie się gatunkowości celulozy oraz straty z tytułu dyskwalifikacji

Napływają zgłoszenia pierwszych kandydatów

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Wczoraj w Wojewódzkim Konwencie Wyborczym w Krakowie dyktował Ryszard Pajak i poprosiłmy go o informacje na temat zgłaszania kandydatów.

Zaczynają już wpływać pierwsze zgłoszenia. Otrzymałyśmy propozycje z PAX, Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych i Towarzystwa Walki z Kalkulem. W sumie mamy osiem kandydatów na kandydatów na posłów. Co to

oznacza? Zgłoszone osoby przejdą przez obywatelskie spotkania konsultacyjne. Każdy zgłoszony weźmie udział w 5-3 tego typu spotkaniach i dopiero po tej prezentacji i usłyszeniu pod uwagę weźmiemy kandydatów. Zgłaszanie trwać będzie do 1 sierpnia włącznie, a potem przystąpią do organizacji obywatelskich spotkań. Będzie to decydująca faza kształtowania się list wyborczych. (zs)

Samochody japońskie, samochody europejskie

Czym jeżdżą dyrektorzy fabryk motoryzacyjnych?

(Inf. wł.) Ciekawie prezentuje się gama modeli samochodów parkujących przed biurkami naszych fabryk motoryzacyjnych. Przed budynkiem dyrekcyjnym bielskiej FSM widziałem ostatnio — oprócz wyrobów tej firmy — także „daihatsu euore”, „Jugo 45”, „fiata uno”. Na polskich drogach testowane są — jakże znane — próbnymi FSO — także samochody jak „seal ronda”, „daihatsu charade”, „renault super 5”, a także „fiat ritmo”. O czym to świadczy? O niczym. Po prostu wszystkie liczące się w świecie fabryki samochodów dokonują między sobą wymiany modeli, by można było porównać ich walory eksploatacyjne. Nie oznacza to jednak, że zostanie nabyta — w przypadku polskich fabryk — licencja na o-kreślenie modelu samochodu.

W przypadku Fabryki Samochodów Majolitrzowych w Bielsku-Białej wiadomo już, że przed rokiem 1991 nie nastąpi zmiana podstawowego modelu tam wytwarzanego, co powinno uciśnić ogół polskich zmotoryzowanych, którzy mieć będą z nabydciem części zamiennych do końca

Nicky Hendrice w Krakowie

W piątek przybył do Krakowa red. Nicky Hendrice, międzynarodowy komisarz nagrody „Pomme d'Or” (Złoty Jabłko). W godzinach wieczornych został przyjęty przez prezydenta miasta Tadeusza Salwę. Kilku dniowa wizyta jest związana z propozycją przyznania tej nagrody miastu Kraków przez FIJET (Międzynarodową Federację Dziennikarzy i Pisarzy Turystycznych) oraz kwartalnik „Vue Touristique” za szczególne zasługi w opiece nad zabytkami i rozwojem turystyki. (zs)

Brunon Rajca dyrektorem Państwowego Teatru Satyry

Prezydent miasta Krakowa — Tadeusz Salwa, wczoraj wczoraj Bruno-owi Rajcy nominację na stanowisko dyrektora artystycznego Państwowego Teatru Satyry „Maszkaron” w Krakowie.

„Maszkaron” uzyskał status teatru państwowego od dnia 1 lipca br., w oparciu o ustawę o instytucjach artystycznych oraz specjalną uchwałę Rady Narodowej m. Krakowa z 29 maja br. Organem założycielskim teatru jest prezydent miasta Krakowa.

Odnaczenia w Urzędzie Miasta

Zasłużeni, wieloletni pracownicy administracji państwowej województwa krakowskiego otrzymali z rąk prezydenta miasta Tadeusza Salwy oraz wiceprezydenta Barbary Guzik wysokie odznaczenia państwowe. 36 osób uhonorowano Medalem 40-lecia Polski Ludowej, 3 Odznakami „Zasłużony pracownik państwowy”, 3 Złotymi Krzyżami Zasługi.

leń podjęcie Sekretariatu KW. Postanowiono też wystąpić z wnioskiem do władz centralnych o powołanie międzyresortowego zespołu, który określiłby perspektywę rozwoju fabryki.

Tak sprecyzowany program — mówiono — wymagać będzie teraz olbrzymiej aktywności ze strony zakładowej organizacji partyjnej, kierownictwa zakładu i związków zawodowych. Istnieje bowiem szansa na jego rozwój, jeśli sama załoga w to uwierzy i będzie chciała uczestniczyć w wielu pracach.

W kolejnym punkcie posiedzenia zaopiniowano materiały na plenarne posiedzenie KW PZPR w Tarnowie, którego tematem będą zadania wojewódzkiej organizacji partyjnej w kampanii wyborczej do Sejmu PRL.

Na zakończenie członkowie Egzekutywy wysłuchali informacji o skargach i listach, które napłynęły do instancji wojewódzkiej w II kwartale br. (wiz)

Poznają ojczyznę swoich przodków

Młodzi Polonusi z Węgier na kolonii w Gorlicach

(Inf. wł.) Jest już tradycją że dzieci Polonii zagranicznej przyjeżdżają na wakacyjny wypoczynek na kolonie organizowane w ojczyźnie ich przodków. W tym roku Gorlice są miejscem wakacyjnego pobytu najmłodszych Polonusów mieszkających stale na Węgrzech. Przyjechało ich tutaj czterdzieści dwójce a ich grupie przewodzi pracująca w Budapeszcie pedagog Wiesława Kusinska. Wraz z młodymi Polakami żyjącymi na co dzień wśród Madziarów, w Gorlicach wypoczywają również najmłodsze mieszkanki województwa nowosądeckiego: członkowie dziecięcych zespołów folklorystycznych „Polany” z Kościeliska i „Sądeczki” z Nowego Sącza. Kierująca tą kolonią kolonia Maria Zralka mając wielkie doświadczenie w prowadzeniu wakacyjnego wypoczynku młodych Polonusów przygotowała niezwykle atrakcyjny program. Najwięcej czasu przeznaczono na wycieczki umożliwiające poznanie Polski. Były więc wycieczki do Warszawy, Krakowa, Wieliczki, Ojcowy, Zakopanego, na spływy pienińskim przełomem Dunajca, do Krywnicy i urodzajnej doliny Popradu, do Poronina by złożyć kwiaty pod pomnikiem W. I. Lenina i

zawiedzić najstarsze w Polsce muzeum woda rewolucji proletariackiej. Zorganizowano kilkudniowy biwak w rejonie Gorlic a jego trasą wiodła „Szlakiem cerkiewek”. Do swojej rodzinnej podtatrzańskiej wsi — do Kościeliska zaprosili wszystkich członków zespołu „Polany”. Dziesięcioosobowa reprezentacja polskich dzieci mieszkających stale na Węgrzech uczestniczyła w ogólnopolskim finale konkursu „Znam ojczyznę swoich przodków”. Wśród reprezentacji polonijnych kolonii przebywających w całej Polsce zajęli oni wysokie 6. miejsce. Wraz z innymi laureatami tego konkursu byli podejmowani na Zamku Królewskim w Warszawie przez prezesa Towarzystwa Łączności z Polonią Zagranicą, zastępcę przewodniczącego Rady Państwa Tadeusza Witolda Młynarskiego. Gościem wszystkich dzieci wypoczywających na kolonii w Gorlicach był prezes Polskiego Towarzystwa Kulturalnego im. Józefa Bema na Węgrzech W. Wesolowski. W odwiedzin przyjeżdżał również przedstawiciel władz wojewódzkich i miejskich. Trafiał akurat na „dzień węgierski” kiedy mło-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

SPORT

XII Ogólnopolska Spartakiada Młodzieży

Złote medale krakowskich lekkoatletów i kreglarzy

Rozegrano kolejne konkurencje XII Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży, która odbywa się w Rzeszowie. Dobrze spisują się kreglarze Sparty Kraków, którzy wywalczyli czołowe miejsca. I tak w turnieju par juniorek złoty medal zdobyły Urszula Zych i Danuta Bryk, a ich koleżanki klubowe Izabela Mlich i Regina Szczepanowicz zajęły drugie miejsce w turnieju par juniorek młodzieżowych.

Złoty medal dla Krakowa zdobył Paweł Dziegielewski z Hutnika w trójskoiku wynikiem 14,82.

Bardzo dobrze spisuje się lekkoatletka AZS Kraków Beata Stopa, która wygrała dwie konkurencje spartakiadowe: skok w dal i 100 m ppł.

Beata Stopa powiedziała: Ktoś dyscyplinę wybiorę! Jeszcze

Srebrny medal w trójskoiku zdobył Jerzy Radzik z Wisły, a brązowy w grze parami tenisistki ziemne Nadwielan Sylwia Czopek i Agnieszka Jaroszyńska.

Młodzi piłkarze Hutnika awansowali do finału i mają już zapewniony co najmniej srebrny medal.

T. G.

Tylko 6 spotkań na inaugurację

W sobotę i niedzielę pierwsze mecze I ligi piłkarskiej. Na inaugurację rozegranych zostanie tylko sześć spotkań, bowiem pojedynki Górnik Zabrze z Zagłębiem Sosnowiec i Lechia Gdańsk z Lechem Poznań odbędą się nieco później, bo w najbliższą środę, ze względu na trwający nadal turniej Interoto.

Już w sobotę Legia podejmie Górnik Wałbrzych i ciekawe czy w pierwszym meczu potwierdzi swe wysokie aspiracje. W niedzielę grają: Pogoń Szczecin — Śląsk Wrocław, Ruch Chorzów — ŁKS, Stal Mielec —

Bałtyk Gdynia, Zagłębie Lubin — GKS Katowice, Widzew — Motor.

A. Supron znów w reprezentacji!

Naszego znakomitego zapasnika w stylu klasycznym — Andrzeja Suprona spotkał podczas zgrupowania kadry w Zakopanem, Pan Andrzej pojechał się w zeszłym roku ze sportem i przestał trenować.

Czyżby pomagał Pan trenerowi Krzesińskiemu w pracy szkoleniowej z kadrowicami? — pytam Suprona.

Nie, wróciłem znów do reprezentacji i jadę w sierpniu na mistrzostwa świata do Norwegii.

A to niespodzianka! Postanowił więc Pan kontynuować karierę sportową?

Nie. To właściwie przypadek, że wróciłem na matę. To, co mi się udało i postanowiłem wziąć udział w tegorocznych mistrzostwach Polski. Stawiałem do walki o medale zaledwie po czterech treningach. I zdobyłem tytuł mistrzowski. Zaczęłem trenować bardziej systematycznie i wygrałem następnie silnie obsadzonej turniej im. Pytlisińskiego. Pokonałem m. in. najgroźniejszego konkurenta krajowego w mojej wadze Kopalskiego i doskonałego Rumuna Russu. Wtedy trener Krzesiński zaproponował mi miejsce w reprezentacji na mistrzostwa świata. Zgodziłem się.

Czy nie obawia się Pan jednak, że na mistrzostwach świata może być znacznie gorzej niż w turnieju Pytlisińskiego?

Nie. Po pokonaniu Russu uwierzyłem w siebie, wydaje mi się, że mam znów duże szanse zdobyć medalu. Gdybym nie miał tego przekonania, nie jechałbym na mistrzostwa. Ale później jednak zęgam się naprawdę ze sportem.

Zygroć więc kolejnego medalu na mistrzostwach świata!

T. G.

K. Putek pozostaje w Hutniku

Otrzymałmy kilka telefonów od naszych Czytelników, którzy pytali czy czołowy piłkarz Hutnika Kraków — K. Putek, pozostaje w Nowej Hucie czy też zmienił barwy klubowe. Jak poinformował nasz trener J. Wójcik — K. Putek pozostaje w Hutniku. Co praw-

L. Franczak trenerem piłkarzy Wisły

Jak się spodziewano, nowym trenerem piłkarzy Wisły Kraków został Lucjan Franczak, który ostatnio prowadził Błękitnych Kielce. Krakowianin przebywał obecnie w RFN i wraca 30 lipca. L. Franczak w poprzednich latach był już trenerem pierwszego zespołu piłkarzy Wisły. (tg)

Kalendarzyk sportowy

PIŁKA NOŻNA. Finał mistrzostw Polski juniorów: Hutnik Kraków — Górnik Zabrze, sobota, godz. 18, boisko Hutnika. Mecz towarzyski: Cracovia — Bekeressaba, sobota, godz. 16, boisko Cracovii. Puchar Polski: Dalin Myślenice — Sandecja, niedziela, godz. 17, boisko Dalinu.

Z piłkarskich boisk

(tg) Piłkarze zdobywczy pucharu RFN, Bayernu Urdingern wygrali 3:1 (2:1) z FC Luzern w finale międzynarodowego turnieju w Kriens.

Nadal w doskonałej dyspozycji strzeleckiej znajdują się piłkarze Bayernu Monachium. W kontrolnym meczu pokonali oni drużynę SC Monachium 13:0 (4:0).

Piłkarskie mistrzostwa Argentyny drużyn kobiecych rozpoczęły się... strajkiem sędziów. Sędziowie odmawiają prowadzenia meczów zespołów żeńskich, twierdząc, iż naraziłoby się na oszczerstwa przed publicznością. W ubiegłym roku jedna z zawodniczek dotkliwie pobiła sędziego na boisku.

W miejscowości Bengazi reprezentacja Libii pokonała Ghana 2:0 (1:0) w rewanżowym ćwierćfinałowym meczu strefy afrykańskiej eliminacji piłkarskich mistrzostw świata. Pierwszy mecz ćwierćfinałowy tych drużyn zakończył się wynikiem 0:0 i do dalszych rozgrywek zakwalifikowała się Libia.

Towarzyszowi WIESŁAWOWI SITKOWI

wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca składając:

PRACOWNICY KOMITETU KRAKOWSKIEGO FPZR I ZARZĄD ZAKŁADOWY ZWIĄZKU ZAWODOWEGO

Myślę, że to niespełna 10-tysięczne miasteczko w województwie gorzowskim, położone nad pięknym Jeziorem Myśliborskim. Wjeżdżając do miasta od północnego zachodu przejeżdża się przez gotycką bramę miejską. Cóż jeszcze — można by za encyklopedią powtórzyć o przemysle drzewnym czy spożywczym i to właściwie wszystko. No, jest jeszcze KAZIMIERZ BRONOWICKI.

Jechałem całkowicie „w ciemno”. Nie wiedziałem nawet czy domek-grzybek jeszcze stoi — złożyli twierdząc, że pewnie już dawno się zawalił. „Czyżby tak zwirowało, domek za takie pieniądze? Jeżeli tak, to 200 tys. złotych? Jeżeli tak, to za 200 tys. złotych, to już dawno się rozpadał”. Idąc bulwarem wzdłuż jeziora pocieszałem się tym, że chociaż trochę popływam. Było jeszcze dość wcześnie i na plaży pustawo, pomimo że słońce prażyło straszliwie. Widać wczesne słońce wolało pospać. Grzybek wyrastał spośród drzew zupełnie nagle. Proszę, pamięta, iż ma on zaledwie 4 metry szerokości w „nodze”. Kapelusza zawieszony dość wysoko jest trochę szerszy, ale i tak tak wysoka, dziewięciometrowa konstrukcja idealnie harmonizuje z zadrzewionym otoczeniem.

— Po trzech latach? To jeszcze ktoś o tym pamięta? — przywitał mnie Kazimierz Bronowicki. — Proszę do środka.

Rozglądając się ciekawie wszedłem do brzoza tej dziwnej budowli. Wnętrze wytapetowane i wykończane drewnem. Na podłodze wykładana dywanowa. Pomieszczenia umeblowane tradycyjnie — segmenty jak w wiejskich polskich domach. Ładnie, gustownie, choć może trochę ciasno. Będąc już w największym pokoju (na drugim piętrze) czuje się trochę nie swoje. Na wszelki wypadek nie podchodzę do ścian, żeby nie przewrócić swym ciężarem całego „kapelusza”. Powierciłem się trochę w fotelu, nawet przysiadłem i... nic. Jak stało tak stoł. Gospodarz się śmieje. Przyzwyczaił się już do niedowiarłów.

— Co pana właściwie interesuje? — pyta.

— Jak to co. Oczywiście grzybek. No i pan — szybko dorzucam — sam pan rozumie, kiedyś to była sensacja. Ciekaw jestem co z tego zostało.

— Prawdę mówiąc ten domek jest trochę przereklamowany, wie pan, telewizja, „Studio 2”, stali mi, kurcze, za plecami i po zaniach. No to w dwa miesiące postawili. Ale mam też wiele innych ciekawych projektów. Na przykład teraz buduję fermę wielozadaniową.

— Zaraz, to znaczy? że robi pan też inne rzeczy? — Ho ho, proszę pana...

I tak się zaczęła barwna opowieść człowieka, który swoimi pomysłami i działalnością wykracza daleko poza szablony zwykłego zjadacza chleba.

— Moim największym pechem jest to, że nie mam żadnego wykształcenia i nikt nie chce wierzyć w to co mówię i robię. Słyszał pan kiedyś o „czwartym ruchu Ziemi”?

— „No, właściwie to...” — A do skąd się chodziło? Oj, ta dalsza młodzież. O Galileusza słyszał?

— Taaak, ale... — On twierdzi, a cała nauka przyjmuje od setek lat bez zastrzeżeń, że istnieją trzy niezależne ruchy Ziemi. Wokół własnej osi... Jaki jeszcze?

— Wokół Słońca — odpowiadam niepewnie.

— Tak jest. I jeszcze ruch ziemności osi Ziemi. A ja twierdzę, że jest jeszcze czwarty ruch. Mianowicie ruch masy Ziemi... Księżyc. Czyli prawo Galileusza

— Pan docenie, w ostatnim numerze „Zdania”, w bardzo interesującej korespondencji Wandy Wasilewskiej do rodziców, drukowanej za przyzwoleniem rodziny, w wyborze i z przypisami Eleonory Sydek, przeczytałem bardzo ciekawą uwagę: „Łakomski już za parę dni skończy ilustracje do moich wierszyków i maszerujący do Gebethnera. Może coś z tego będzie. Swoją drogą obrazki są naprawdę śliczne”. Co Pan o tym?

— Mogę się tylko radować, że pamięć o wydanych — nawiasem mówiąc sumptem ojca Wandy Wasilewskiej — w 1934 roku zbioru baśni, wierszy dla dzieci pt. „Zaczarowany świat”, nie całkiem zaginęła. Rzeczywiście robiłem do tej książki ilustracje i jestem dumny z tej współpracy ze znakomitą polską pisarką, działaczką społeczną, polityczną. Miałam 50 lat od mojego specyficznego debiutu ilustratora książkowego...

— Studiował Pan w krakowskiej Akademii, ma Pan swoich profesorów zapisanych w pamięci, by nie powiedzieć w sercu. Związał się Pan przed wielu laty z Krakowem; urodzony przysiadł pan jakby dr. Mikołaja Reja, szedł Pan ku Krakowowi. Przypominam tutaj ojca literatury polskiej, który w Pana rodzinnej ziemi proszowskiej zakładał miasta, osadzał wsie...

— Dziękuję za przypomnienie, ale jestem tu nieco skromniejszy. Moja proweniencja biologiczna łączy się z pochodzeniem artystycznym, narodzinami dla malarstwa i grafiki. To dokonało się właśnie w Krakowie, w Akademii, gdzie prześlawną dla działalności Jana Matejki, co wymagającego wiecznego odradzania się, tak jak odradzać się musi w każdym artyście jego myślenie o sztuce, o otaczającym świecie.

— U kogo się Pan uczył? — Malarstwo studiowałem u znakomitych polskich malarzy — Fryderyka Pautscha i Wojciecha Weiss, byłem uczniem w pracowni grafiki Włodzisława, uczyłem się również u świętego grafika doc. Andrzeja Junikiewicza.

— Co dali Panu profesorowie, nauczyciele malarstwa i grafiki? — Oprócz określonej wiedzy malarzkiej, której podstaw musieli uczyć wszystkich uczestników swych zajęć, dali mi poczucie służności wybranego zawodu, stworzyli asumpt do pracy artystycznej, dla rozmyślań, które muszą być fundamentem każdego aktu twórczego. I jest chyba rzeczą zrozumiałą, że muszę do tych nauczycieli akademickich czuć szacunek.

— Wróćmy jeszcze raz do przedwojennych czasów. O to redagowane przez dr. Medynskiego, podpisywane przez dr. Ryżardza Kunickiego numery „Drogi do Zdrowia” — czasopiśmi poświęcone ochronie zdrowia i ubezpieczeniom społecznym.

spadki pod kółko i naturalna kolejka rzeczy było to, że moja konstrukcja została przez ojca potrąszona na kawałki.

Ale nie zrażałem się, majsterkowałem dalej w tajemnicy. Kiedy miałem 16 lat i umiałem już jako tako czytać trafiła na moje ręce książka pt. „Cuda techniki”. W jednym z rozdziałów przeczytałem o istnieniu telegrafu. I jak ten Dobromir z bajki dla dzieci zacząłem myśleć... Po co stawiać kreski i kropki skoro można przekazywać całe litery? Narysowałem projekt specjalnego bełba do kodowania, lecz niestety w którymś z kolejnych rozdziałów przeczytałem, że daleko-

morzu) do Warszawy. Znalazł pracę w Instytucie Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa w Kłudzie. Trochę z jego niewiedzy podśmiewano się, ale kilka diabelnie prostych pomysłów spowodowało, że zaczęto go szanować. Przykładowo: zespół naukowców pracował już od dłuższego czasu nad parametrami ciągnięcia do upraw miedzy drzewnych. Chodziło o to, aby jadący przez pole traktor nie niszczył rosnących już tam roślin. Należało obliczyć właściwy rozstaw kół tak aby mógł jeździć między zagonami. Niestety zagon zagonowi nierówny i specjalisci nie mogli sobie z tym poradzic.

profesor Kanafelski dążył do Warszawy. Znalazł pracę w Instytucie Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa w Kłudzie. Trochę z jego niewiedzy podśmiewano się, ale kilka diabelnie prostych pomysłów spowodowało, że zaczęto go szanować. Przykładowo: zespół naukowców pracował już od dłuższego czasu nad parametrami ciągnięcia do upraw miedzy drzewnych. Chodziło o to, aby jadący przez pole traktor nie niszczył rosnących już tam roślin. Należało obliczyć właściwy rozstaw kół tak aby mógł jeździć między zagonami. Niestety zagon zagonowi nierówny i specjalisci nie mogli sobie z tym poradzic.

To były trochę inne czasy, żyło się szybko, z wielkim zapalem. Czy pan wie gdzie ja wtedy mieszkałem? Na dworcu. Tak, po prostu. Ciągłe chorowanie, spałem w różnych barakach, nawet w magazynie paliw (to było nie-

komory spalania. Oczywiście, któryś z nich zastrzegł sobie, że właśnie nad tym pracuję, ale ja i tak zacząłem w nocy bawić się w wiercenie otworów w komorach spalania. Wezwał mnie jeden bardzo ważny i spłtał: — Panie Bronowicki grał pan kiedyś na fujarce? — Grałem. Jak pasalem krowy — odpowiadałem. — To niech pan zapamięta — usłyszałem — minęły te czasy, żeby pastuch robił wyłazki.

Na takie dictum trzasnąłem drzwiami i pojechałem do domu na ziemie odzyskane. Po przyjeździe dowiedziałem się, że miałem odwiedzić UB i zabrano wszystkie moje ry-

nity jego zainteresowań — załamany jest ten, kto ma jeden pomysł, ja — mawia — mam ich mnóstwo. A życie bez przygód to jak wiosna bez kwiatów.

Przez wiele lat zajmowałem się szkoleniem kierowców. Potem zarzuciłem i to. I żeby było jeszcze weselej zajął się plastyką. Jest jednym z nielicznych pracujących technika intarsji. Jest to klejenie mozaik z prasowanej słomy. Robione przez siebie obrazki sprzedawał turystom na wybrzeżu. Odpowiadał w ten sposób nawet meble. Miał wzięcie u turystów zagranicznych. Ale niespokojny duch nie dał o sobie zapomnieć.

Kiedy żona raz na zawsze

stał się osobą bardzo popularną. Projekty rozchodziły się po całej Polsce i choć dorosły architekt ewidentnie nie prowadzi, to trochę ich już stoł. Przychodził pod myślę borski adres sporo listów z podziękowaniami, nawet wiersze. W jednym z nich napisało, że pan Kazimierz jest: „pełen duszy Kolumba i snów Robinsona”.

— Wszyscy ciągle mnie pytają, dlaczego nie robie nic dla siebie. Nigdy o tym nie myślałem a pracuję cały czas. Nigdy w życiu nie miałem takiego tygodnia, żebym nie robił. Czasem jestem już zmęczony, ale tyle jeszcze do zrobienia. Teraz buduję córce fermę wielozadaniową. Chcę w niej połączyć hodowlę i ogrodnictwo. W jednym budynku będą świni, kury i pomidory. Postawiłem przed sobą dwa zadania. Po pierwsze — chcę zmniejszyć koszty budowy o jedno zero (z 5 mln. na 500 tys.). Po drugie — dzięki nowatorskim rozwiązaniom ogrzewania zamierzam poświęcić jedynie 20 proc. kosztów (dotąd traci się nawet 80 proc.). Jak do tego dojdę — to jeszcze tajemnica.

Byłem z panem Kazimierzem na placu budowy. Stoją już fundamenty, a żeby nie marnować czasu, rosną w nich już pomidory. Ponieważ zostałem zobowiązany do paromiesięcznego zachowania dyskrekcji, mogę tylko powiedzieć, że jeżeli wszystko nie runie od razu, będzie to znów sensacją. Oryginalny projekt i wykonanie, niespotykane w naszym budownictwie technologie i wykorzystanie odpadów z materiałów (wcale nie budowlanych) do stawiania ścian. Dzięki wymienionemu ciepła własnej konstrukcji Bronowicki zamierza pobierać energię ciepłą od hodowanych zwierząt i ogrzewać nią uprawę pomidorów. Dodatkowo uzupełni to kotłownia opalana tylko w niewielkiej części tradycyjnymi paliwami.

Dlaczego taka tajemnica? Otóż pan Bronowicki buduje te fermę bez oficjalnego projektu! Śmierdzi to wręcz kryminałem. Ale przekonał się już w życiu nie raz, że tylko ryzykując można do czegoś dojść. Grzybka postawił w parku miejskim, na co dostał za pośrednictwem wiatraków, a wychodząc napędzający elektryczne turbiny. Wynalazca z Myśliborza może nawet nie wie, że prace nad tym pomysłem trwały już od lat, ale naukowcy ciągle nie mogą ich sfinalizować.

Bię się też o własne patenty. Od pięciu lat czeka na o-patentowanie „termostopu” (!) własnego pomysłu. Przed paru laty bronił na rozprawie patentowej własnego projektu silnika spalino-łukowego, ale skończyło się na sentencji: „Idea cenna, wspaniała, wolno zacząć pracę od początku”.

Siedziemy sobie przed domkiem i przeglądamy zbierane pieczolowicie artykuły prasowe, rysunki, korespondencje. Pan Kazimierz pracował nawet nad skonstruowaniem samolotu napędzanego siłą własnych mięśni. Chciał na nim przelecieć kanał La Manche (200 tys. funtów nagrody dla pierwszego, który to uczyni), ale ubiegł go Amerykanin.

— Wie pan co, redaktorze, mam pomysł na nagrodę Nobla. Może zrobimy to razem, potrzebny mi jest ktoś młody. Teoria Einsteina pan zna? Amerykanie wywaglowali na jej sprawdzenie 120 mln dolarów. To są pieniądze wyrzucone w błoto. Czuję, że wiem co z tym zrobić. Wydać mi się, że teoria względności czasu jest błędnie interpretowana. Mam swoją hipotezę na ten temat, ale ciągle brakuje czasu aby się tym zająć. Jakby trafił, to Nobel murywany!

— Wie pan co, redaktorze, mam pomysł na nagrodę Nobla. Może zrobimy to razem, potrzebny mi jest ktoś młody. Teoria Einsteina pan zna? Amerykanie wywaglowali na jej sprawdzenie 120 mln dolarów. To są pieniądze wyrzucone w błoto. Czuję, że wiem co z tym zrobić. Wydać mi się, że teoria względności czasu jest błędnie interpretowana. Mam swoją hipotezę na ten temat, ale ciągle brakuje czasu aby się tym zająć. Jakby trafił, to Nobel murywany!

— Wie pan co, redaktorze, mam pomysł na nagrodę Nobla. Może zrobimy to razem, potrzebny mi jest ktoś młody. Teoria Einsteina pan zna? Amerykanie wywaglowali na jej sprawdzenie 120 mln dolarów. To są pieniądze wyrzucone w błoto. Czuję, że wiem co z tym zrobić. Wydać mi się, że teoria względności czasu jest błędnie interpretowana. Mam swoją hipotezę na ten temat, ale ciągle brakuje czasu aby się tym zająć. Jakby trafił, to Nobel murywany!

— Wie pan co, redaktorze, mam pomysł na nagrodę Nobla. Może zrobimy to razem, potrzebny mi jest ktoś młody. Teoria Einsteina pan zna? Amerykanie wywaglowali na jej sprawdzenie 120 mln dolarów. To są pieniądze wyrzucone w błoto. Czuję, że wiem co z tym zrobić. Wydać mi się, że teoria względności czasu jest błędnie interpretowana. Mam swoją hipotezę na ten temat, ale ciągle brakuje czasu aby się tym zająć. Jakby trafił, to Nobel murywany!

— Wie pan co, redaktorze, mam pomysł na nagrodę Nobla. Może zrobimy to razem, potrzebny mi jest ktoś młody. Teoria Einsteina pan zna? Amerykanie wywaglowali na jej sprawdzenie 120 mln dolarów. To są pieniądze wyrzucone w błoto. Czuję, że wiem co z tym zrobić. Wydać mi się, że teoria względności czasu jest błędnie interpretowana. Mam swoją hipotezę na ten temat, ale ciągle brakuje czasu aby się tym zająć. Jakby trafił, to Nobel murywany!

— Wie pan co, redaktorze, mam pomysł na nagrodę Nobla. Może zrobimy to razem, potrzebny mi jest ktoś młody. Teoria Einsteina pan zna? Amerykanie wywaglowali na jej sprawdzenie 120 mln dolarów. To są pieniądze wyrzucone w błoto. Czuję, że wiem co z tym zrobić. Wydać mi się, że teoria względności czasu jest błędnie interpretowana. Mam swoją hipotezę na ten temat, ale ciągle brakuje czasu aby się tym zająć. Jakby trafił, to Nobel murywany!

— Wie pan co, redaktorze, mam pomysł na nagrodę Nobla. Może zrobimy to razem, potrzebny mi jest ktoś młody. Teoria Einsteina pan zna? Amerykanie wywaglowali na jej sprawdzenie 120 mln dolarów. To są pieniądze wyrzucone w błoto. Czuję, że wiem co z tym zrobić. Wydać mi się, że teoria względności czasu jest błędnie interpretowana. Mam swoją hipotezę na ten temat, ale ciągle brakuje czasu aby się tym zająć. Jakby trafił, to Nobel murywany!

— Wie pan co, redaktorze, mam pomysł na nagrodę Nobla. Może zrobimy to razem, potrzebny mi jest ktoś młody. Teoria Einsteina pan zna? Amerykanie wywaglowali na jej sprawdzenie 120 mln dolarów. To są pieniądze wyrzucone w błoto. Czuję, że wiem co z tym zrobić. Wydać mi się, że teoria względności czasu jest błędnie interpretowana. Mam swoją hipotezę na ten temat, ale ciągle brakuje czasu aby się tym zająć. Jakby trafił, to Nobel murywany!

— Wie pan co, redaktorze, mam pomysł na nagrodę Nobla. Może zrobimy to razem, potrzebny mi jest ktoś młody. Teoria Einsteina pan zna? Amerykanie wywaglowali na jej sprawdzenie 120 mln dolarów. To są pieniądze wyrzucone w błoto. Czuję, że wiem co z tym zrobić. Wydać mi się, że teoria względności czasu jest błędnie interpretowana. Mam swoją hipotezę na ten temat, ale ciągle brakuje czasu aby się tym zająć. Jakby trafił, to Nobel murywany!

— Wie pan co, redaktorze, mam pomysł na nagrodę Nobla. Może zrobimy to razem, potrzebny mi jest ktoś młody. Teoria Einsteina pan zna? Amerykanie wywaglowali na jej sprawdzenie 120 mln dolarów. To są pieniądze wyrzucone w błoto. Czuję, że wiem co z tym zrobić. Wydać mi się, że teoria względności czasu jest błędnie interpretowana. Mam swoją hipotezę na ten temat, ale ciągle brakuje czasu aby się tym zająć. Jakby trafił, to Nobel murywany!

— Wie pan co, redaktorze, mam pomysł na nagrodę Nobla. Może zrobimy to razem, potrzebny mi jest ktoś młody. Teoria Einsteina pan zna? Amerykanie wywaglowali na jej sprawdzenie 120 mln dolarów. To są pieniądze wyrzucone w błoto. Czuję, że wiem co z tym zrobić. Wydać mi się, że teoria względności czasu jest błędnie interpretowana. Mam swoją hipotezę na ten temat, ale ciągle brakuje czasu aby się tym zająć. Jakby trafił, to Nobel murywany!

— Wie pan co, redaktorze, mam pomysł na nagrodę Nobla. Może zrobimy to razem, potrzebny mi jest ktoś młody. Teoria Einsteina pan zna? Amerykanie wywaglowali na jej sprawdzenie 120 mln dolarów. To są pieniądze wyrzucone w błoto. Czuję, że wiem co z tym zrobić. Wydać mi się, że teoria względności czasu jest błędnie interpretowana. Mam swoją hipotezę na ten temat, ale ciągle brakuje czasu aby się tym zająć. Jakby trafił, to Nobel murywany!

— Wie pan co, redaktorze, mam pomysł na nagrodę Nobla. Może zrobimy to razem, potrzebny mi jest ktoś młody. Teoria Einsteina pan zna? Amerykanie wywaglowali na jej sprawdzenie 120 mln dolarów. To są pieniądze wyrzucone w błoto. Czuję, że wiem co z tym zrobić. Wydać mi się, że teoria względności czasu jest błędnie interpretowana. Mam swoją hipotezę na ten temat, ale ciągle brakuje czasu aby się tym zająć. Jakby trafił, to Nobel murywany!

— Wie pan co, redaktorze, mam pomysł na nagrodę Nobla. Może zrobimy to razem, potrzebny mi jest ktoś młody. Teoria Einsteina pan zna? Amerykanie wywaglowali na jej sprawdzenie 120 mln dolarów. To są pieniądze wyrzucone w błoto. Czuję, że wiem co z tym zrobić. Wydać mi się, że teoria względności czasu jest błędnie interpretowana. Mam swoją hipotezę na ten temat, ale ciągle brakuje czasu aby się tym zająć. Jakby trafił, to Nobel murywany!

— Wie pan co, redaktorze, mam pomysł na nagrodę Nobla. Może zrobimy to razem, potrzebny mi jest ktoś młody. Teoria Einsteina pan zna? Amerykanie wywaglowali na jej sprawdzenie 120 mln dolarów. To są pieniądze wyrzucone w błoto. Czuję, że wiem co z tym zrobić. Wydać mi się, że teoria względności czasu jest błędnie interpretowana. Mam swoją hipotezę na ten temat, ale ciągle brakuje czasu aby się tym zająć. Jakby trafił, to Nobel murywany!

— Wie pan co, redaktorze, mam pomysł na nagrodę Nobla. Może zrobimy to razem, potrzebny mi jest ktoś młody. Teoria Einsteina pan zna? Amerykanie wywaglowali na jej sprawdzenie 120 mln dolarów. To są pieniądze wyrzucone w błoto. Czuję, że wiem co z tym zrobić. Wydać mi się, że teoria względności czasu jest błędnie interpretowana. Mam swoją hipotezę na ten temat, ale ciągle brakuje czasu aby się tym zająć. Jakby trafił, to Nobel murywany!

— Wie pan co, redaktorze, mam pomysł na nagrodę Nobla. Może zrobimy to razem, potrzebny mi jest ktoś młody. Teoria Einsteina pan zna? Amerykanie wywaglowali na jej sprawdzenie 120 mln dolarów. To są pieniądze wyrzucone w błoto. Czuję, że wiem co z tym zrobić. Wydać mi się, że teoria względności czasu jest błędnie interpretowana. Mam swoją hipotezę na ten temat, ale ciągle brakuje czasu aby się tym zająć. Jakby trafił, to Nobel murywany!

— Wie pan co, redaktorze, mam pomysł na nagrodę Nobla. Może zrobimy to razem, potrzebny mi jest ktoś młody. Teoria Einsteina pan zna? Amerykanie wywaglowali na jej sprawdzenie 120 mln dolarów. To są pieniądze wyrzucone w błoto. Czuję, że wiem co z tym zrobić. Wydać mi się, że teoria względności czasu jest błędnie interpretowana. Mam swoją hipotezę na ten temat, ale ciągle brakuje czasu aby się tym zająć. Jakby trafił, to Nobel murywany!

— Wie pan co, redaktorze, mam pomysł na nagrodę Nobla. Może zrobimy to razem, potrzebny mi jest ktoś młody. Teoria Einsteina pan zna? Amerykanie wywaglowali na jej sprawdzenie 120 mln dolarów. To są pieniądze wyrzucone w błoto. Czuję, że wiem co z tym zrobić. Wydać mi się, że teoria względności czasu jest błędnie interpretowana. Mam swoją hipotezę na ten temat, ale ciągle brakuje czasu aby się tym zająć. Jakby trafił, to Nobel murywany!

— Wie pan co, redaktorze, mam pomysł na nagrodę Nobla. Może zrobimy to razem, potrzebny mi jest ktoś młody. Teoria Einsteina pan zna? Amerykanie wywaglowali na jej sprawdzenie 120 mln dolarów. To są pieniądze wyrzucone w błoto. Czuję, że wiem co z tym zrobić. Wydać mi się, że teoria względności czasu jest błędnie interpretowana. Mam swoją hipotezę na ten temat, ale ciągle brakuje czasu aby się tym zająć. Jakby trafił, to Nobel murywany!

— Wie pan co, redaktorze, mam pomysł na nagrodę Nobla. Może zrobimy to razem, potrzebny mi jest ktoś młody. Teoria Einsteina pan zna? Amerykanie wywaglowali na jej sprawdzenie 120 mln dolarów. To są pieniądze wyrzucone w błoto. Czuję, że wiem co z tym zrobić. Wydać mi się, że teoria względności czasu jest błędnie interpretowana. Mam swoją hipotezę na ten temat, ale ciągle brakuje czasu aby się tym zająć. Jakby trafił, to Nobel murywany!

— Wie pan co, redaktorze, mam pomysł na nagrodę Nobla. Może zrobimy to razem, potrzebny mi jest ktoś młody. Teoria Einsteina pan zna? Amerykanie wywaglowali na jej sprawdzenie 120 mln dolarów. To są pieniądze wyrzucone w błoto. Czuję, że wiem co z tym zrobić. Wydać mi się, że teoria względności czasu jest błędnie interpretowana. Mam swoją hipotezę na ten temat, ale ciągle brakuje czasu aby się tym zająć. Jakby trafił, to Nobel murywany!

— Wie pan co, redaktorze, mam pomysł na nagrodę Nobla. Może zrobimy to razem, potrzebny mi jest ktoś młody. Teoria Einsteina pan zna? Amerykanie wywaglowali na jej sprawdzenie 120 mln dolarów. To są pieniądze wyrzucone w błoto. Czuję, że wiem co z tym zrobić. Wydać mi się, że teoria względności czasu jest błędnie interpretowana. Mam swoją hipotezę na ten temat, ale ciągle brakuje czasu aby się tym zająć. Jakby trafił, to Nobel murywany!

— Wie pan co, redaktorze, mam pomysł na nagrodę Nobla. Może zrobimy to razem, potrzebny mi jest ktoś młody. Teoria Einsteina pan zna? Amerykanie wywaglowali na jej sprawdzenie 120 mln dolarów. To są pieniądze wyrzucone w błoto. Czuję, że wiem co z tym zrobić. Wydać mi się, że teoria względności czasu jest błędnie interpretowana. Mam swoją hipotezę na ten temat, ale ciągle brakuje czasu aby się tym zająć. Jakby trafił, to Nobel murywany!

— Wie pan co, redaktorze, mam pomysł na nagrodę Nobla. Może zrobimy to razem, potrzebny mi jest ktoś młody. Teoria Einsteina pan zna? Amerykanie wywaglowali na jej sprawdzenie 120 mln dolarów. To są pieniądze wyrzucone w błoto. Czuję, że wiem co z tym zrobić. Wydać mi się, że teoria względności czasu jest błędnie interpretowana. Mam swoją hipotezę na ten temat, ale ciągle brakuje czasu aby się tym zająć. Jakby trafił, to Nobel murywany!

— Wie pan co, redaktorze, mam pomysł na nagrodę Nobla. Może zrobimy to razem, potrzebny mi jest ktoś młody. Teoria Einsteina pan zna? Amerykanie wywaglowali na jej sprawdzenie 120 mln dolarów. To są pieniądze wyrzucone w błoto. Czuję, że wiem co z tym zrobić. Wydać mi się, że teoria względności czasu jest błędnie interpretowana. Mam swoją hipotezę na ten temat, ale ciągle brakuje czasu aby się tym zająć. Jakby trafił, to Nobel murywany!

— Wie pan co, redaktorze, mam pomysł na nagrodę Nobla. Może zrobimy to razem, potrzebny mi jest ktoś młody. Teoria Einsteina pan zna? Amerykanie wywaglowali na jej sprawdzenie 120 mln dolarów. To są pieniądze wyrzucone w błoto. Czuję, że wiem co z tym zrobić. Wydać mi się, że teoria względności czasu jest błędnie interpretowana. Mam swoją hipotezę na ten temat, ale ciągle brakuje czasu aby się tym zająć. Jakby trafił, to Nobel murywany!

— Wie pan co, redaktorze, mam pomysł na nagrodę Nobla. Może zrobimy to razem, potrzebny mi jest ktoś młody. Teoria Einsteina pan zna? Amerykanie wywaglowali na jej sprawdzenie 120 mln dolarów. To są pieniądze wyrzucone w błoto. Czuję, że wiem co z tym zrobić. Wydać mi się, że teoria względności czasu jest błędnie interpretowana. Mam swoją hipotezę na ten temat, ale ciągle brakuje czasu aby się tym zająć. Jakby trafił, to Nobel murywany!

— Wie pan co, redaktorze, mam pomysł na nagrodę Nobla. Może zrobimy to razem, potrzebny mi jest ktoś młody. Teoria Einsteina pan zna? Amerykanie wywaglowali na jej sprawdzenie 120 mln dolarów. To są pieniądze wyrzucone w błoto. Czuję, że wiem co z tym zrobić. Wydać mi się, że teoria względności czasu jest błędnie interpretowana. Mam swoją hipotezę na ten temat, ale ciągle brakuje czasu aby się tym zająć. Jakby trafił, to Nobel murywany!

— Wie pan co, redaktorze, mam pomysł na nagrodę Nobla. Może zrobimy to razem, potrzebny mi jest ktoś młody. Teoria Einsteina pan zna? Amerykanie wywaglowali na jej sprawdzenie 120 mln dolarów. To są pieniądze wyrzucone w błoto. Czuję, że wiem co z tym zrobić. Wydać mi się, że teoria względności czasu jest błędnie interpretowana. Mam swoją hipotezę na ten temat, ale ciągle brakuje czasu aby się tym zająć. Jakby trafił, to Nobel murywany!

— Wie pan co, redaktorze, mam pomysł na nagrodę Nobla. Może zrobimy to razem, potrzebny mi jest ktoś młody. Teoria Einsteina pan zna? Amerykanie wywaglowali na jej sprawdzenie 120 mln dolarów. To są pieniądze wyrzucone w błoto. Czuję, że wiem co z tym zrobić. Wydać mi się, że teoria względności czasu jest błędnie interpretowana. Mam swoją hipotezę na ten temat, ale ciągle brakuje czasu aby się tym zająć. Jakby trafił, to Nobel murywany!

— Wie pan co, redaktorze, mam pomysł na nagrodę Nobla. Może zrobimy to razem, potrzebny mi jest ktoś młody. Teoria Einsteina pan zna? Amerykanie wywaglowali na jej sprawdzenie 120 mln dolarów. To są pieniądze wyrzucone w błoto. Czuję, że wiem co z tym zrobić. Wydać mi się, że teoria względności czasu jest błędnie interpretowana. Mam swoją hipotezę na ten temat, ale ciągle brakuje czasu aby się tym zająć. Jakby trafił, to Nobel murywany!

— Wie pan co, redaktorze, mam pomysł na nagrodę Nobla. Może zrobimy to razem, potrzebny mi jest ktoś młody. Teoria Einsteina pan zna? Amerykanie wywaglowali na jej sprawdzenie 120 mln dolarów. To są pieniądze wyrzucone w błoto. Czuję, że wiem co z tym zrobić. Wydać mi się, że teoria względności czasu jest błędnie interpretowana. Mam swoją hipotezę na ten temat, ale ciągle brakuje czasu aby się tym zająć. Jakby trafił, to Nobel murywany!

— Wie pan co, redaktorze, mam pomysł na nagrodę Nobla. Może zrobimy to razem, potrzebny mi jest ktoś młody. Teoria Einsteina pan zna? Amerykanie wywaglowali na jej sprawdzenie 120 mln dolarów. To są pieniądze wyrzucone w błoto. Czuję, że wiem co z tym zrobić. Wydać mi się, że teoria względności czasu jest błędnie interpretowana. Mam swoją hipotezę na ten temat, ale ciągle brakuje czasu aby się tym zająć. Jakby trafił, to Nobel murywany!

— Wie pan co, redaktorze, mam pomysł na nagrodę Nobla. Może zrobimy to razem, potrzebny mi jest ktoś młody. Teoria Einsteina pan zna? Amerykanie wywaglowali na jej sprawdzenie 120 mln dolarów. To są pieniądze wyrzucone w błoto. Czuję, że wiem co z tym zrobić. Wydać mi się, że teoria względności czasu jest błędnie interpretowana. Mam swoją hipotezę na ten temat, ale ciągle brakuje czasu aby się tym zająć. Jakby trafił, to Nobel murywany!

— Wie pan co, redaktorze, mam pomysł na nagrodę Nobla. Może zrobimy to razem, potrzebny mi jest ktoś młody. Teoria Einsteina pan zna? Amerykanie wywaglowali na jej sprawdzenie 120 mln dolarów. To są pieniądze wyrzucone w błoto. Czuję, że wiem co z tym zrobić. Wydać mi się, że teoria względności czasu jest błędnie interpretowana. Mam swoją hipotezę na ten temat, ale ciągle brakuje czasu aby się tym zająć. Jakby trafił, to Nobel murywany!

— Wie pan co, redaktorze, mam pomysł na nagrodę Nobla. Może zrobimy to razem, potrzebny mi jest ktoś młody. Teoria Einsteina pan zna? Amerykanie wywaglowali na jej sprawdzenie 120 mln dolarów. To są pieniądze wyrzucone w błoto. Czuję, że wiem co z tym zrobić. Wydać mi się, że teoria względności czasu jest błędnie interpretowana. Mam swoją hipotezę na ten temat, ale ciągle brakuje czasu aby się tym zająć. Jakby trafił, to Nobel murywany!

— Wie pan co, redaktorze, mam pomysł na nagrodę Nobla. Może zrobimy to razem, potrzebny mi jest ktoś młody. Teoria Einsteina pan zna? Amerykanie wywaglowali na jej sprawdzenie 120 mln dolarów. To są pieniądze wyrzucone w błoto. Czuję, że wiem co z tym zrobić. Wydać mi się, że teoria względności czasu jest błędnie interpretowana. Mam swoją hipotezę na ten temat, ale ciągle brakuje czasu aby się tym zająć. Jakby trafił, to Nobel murywany!

— Wie pan co, redaktorze, mam pomysł na nagrodę Nobla. Może zrobimy to razem, potrzebny mi jest ktoś młody. Teoria Einsteina pan zna? Amerykanie wywaglowali na jej sprawdzenie 120 mln dolarów. To są pieniądze wyrzucone w błoto. Czuję, że wiem co z tym zrobić. Wydać mi się, że teoria względności czasu jest błędnie interpretowana. Mam swoją hipotezę na ten temat, ale ciągle brakuje czasu aby się tym zająć. Jakby trafił, to Nobel murywany!

— Wie pan co, redaktorze, mam pomysł na nagrodę Nobla. Może zrobimy to razem, potrzebny mi jest ktoś młody. Teoria Einsteina pan zna? Amerykanie wywaglowali na jej sprawdzenie 120 mln dolarów. To są pieniądze wyrzucone w błoto. Czuję, że wiem co z tym zrobić. Wydać mi się, że teoria względności czasu jest błędnie interpretowana. Mam swoją hipotezę na ten temat, ale ciągle brakuje czasu aby się tym zająć. Jakby trafił, to Nobel murywany!

— Wie pan co, redaktorze, mam pomysł na nagrodę Nobla. Może zrobimy to razem, potrzebny mi jest ktoś młody. Teoria Einsteina pan zna? Amerykanie wywaglowali na jej sprawdzenie 120 mln dolarów. To są pieniądze wyrzucone w błoto. Czuję, że wiem co z tym zrobić. Wydać mi się, że teoria względności czasu jest błędnie interpretowana. Mam swoją hipotezę na ten temat, ale ciągle brakuje czasu aby się tym zająć. Jakby trafił, to Nobel murywany!

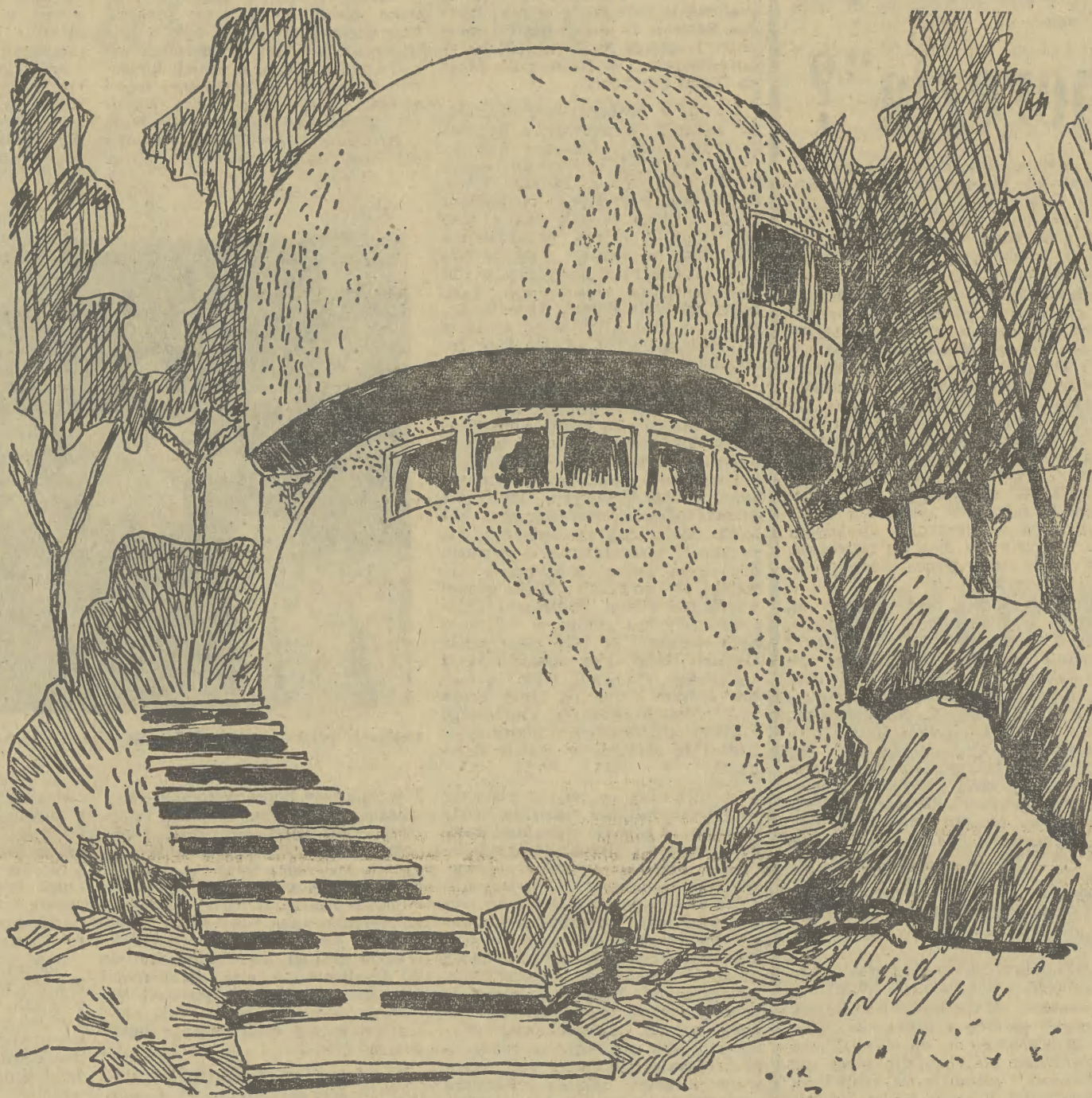
— Wie pan co, redaktorze, mam pomysł na nagrodę Nobla. Może zrobimy to razem, potrzebny mi jest ktoś młody. Teoria Einsteina pan zna? Amerykanie wywaglowali na jej sprawdzenie 120 mln dolarów. To są pieniądze wyrzucone w błoto. Czuję, że wiem co z tym zrobić. Wydać mi się, że teoria względności czasu jest błędnie interpretowana. Mam swoją hipotezę na ten temat, ale ciągle brakuje czasu aby się tym zająć. Jakby trafił, to Nobel murywany!

— Wie pan co, redaktorze, mam pomysł na nagrodę Nobla. Może zrobimy to razem, potrzebny mi jest ktoś młody. Teoria Einsteina pan zna? Amerykanie wywaglowali na jej sprawdzenie 120 mln dolarów. To są pieniądze wyrzucone w błoto. Czuję, że wiem co z tym zrobić. Wydać mi się, że teoria względności czasu jest błędnie interpretowana. Mam swoją hipotezę na ten temat, ale ciągle brakuje czasu aby się tym zająć. Jakby trafił, to Nobel murywany!

— Wie pan co, redaktorze, mam pomysł na nagrodę Nobla. Może zrobimy to razem, potrzebny mi jest ktoś młody. Teoria Einsteina pan zna? Amerykanie wywaglowali na jej sprawdzenie 120 mln dolarów. To są pieniądze wyrzucone w błoto. Czuję, że wiem co z tym zrobić. Wydać mi się, że teoria względności czasu jest błędnie interpretowana. Mam swoją hipotezę na ten temat, ale ciągle brakuje czasu aby się tym zająć. Jakby trafił, to Nobel murywany!

PEŁEN DUSZY KOLUMBA I SNÓW ROBINSONA

GENIUSZ czy WARIAT?



Czytelnik polski, nie zawsze orientujący się w treści „teologii narodu”, choć jej kontrowersyjne koncepcje wyrosły nad Wisłą, ma prawo zapytać — czym wyjaśnić świadectwo rozgłosu, jaki zdobyła sobie „teologia wyzwolenia”, odczyną której jest Ameryka Południowa. Można na to pytanie odpowiedzieć krótko: rozgłos ów zawdzięcza ona głównie „Instrukcji” kardynała J. Ratzingera, prefekta watykańskiej Kongregacji Doktryny Wiary opublikowanej 3 września ub. r. W sposób niezwykle ostry potępiła ona te kierunki teologii wyzwolenia, które — jak czytamy w watykańskim dokumencie — odwołują się do różnych konstrukcji myśli marksistowskiej, przyjmując elementy jej ideologii.

Kierunki te, „proponując nowatorskie interpretacje wiary i egzystencji chrześcijańskiej, w poważnym stopniu oddalają się od wiary Kościoła lub wręcz stanowią jej praktyczne zaprzeczenie”.

Tak więc, „Instrukcja” sugeruje, że teologia wyzwolenia stanowi „marksistowską herezję”. Jednakże i ten, o tyle sensacyjny, o ile nieprawdziwy, zarzut nie wywołuje zapewne tak szerego echa, gdyby nie fakt, że potęgą „ruch teologiczny i duszpasterski” posiada znaczące wpływy w krajach Ameryki Łacińskiej, a wyraźne poparcie okazywane mu przez wpływową koła latynoamerykańskiej hierarchii kościelnej dowodzi, iż — zdaniem Watykanu — sprawa jest poważna i nie dotyczy ani przede wszystkim, ani wyłącznie przedstawicieli repressjono Kongregacji wybitnych przedstawicieli teologii wyzwolenia takich jak ks. Leonardo Boff z Brazylii, czy ks. Gustavo Gutierrez z Peru.

Licząc ok. 35 stron maszynopisu „Instrukcja w sprawie niektórych aspektów teologii wyzwolenia” (bo tak brzmi jej pełna nazwa) zawiera długą listę oskarżeń.

„Marksistowska herezja”?

Zarzuca ona teologii wyzwolenia — nb. nikogo nie wymienianą za nazwiska — że niewłaściwie interpretuje chrześcijańskie pojęcia „wyzwolenia” i „grzechu”; że widzi w walce klas zjawisko obiektywne, a postępującą się marksistowską analizą historyczną, „radikalnie upolitycznia wiarę”.

Krytykuje ją za „postępowanie się kryteriami zaczerpniętymi z doktryny marksistowskiej do analizy zagadnień ekonomicznych, społecznych i politycznych, również współczesnych”, co rzekomo prowadzi do „akceptacji samej filozofii czyli ideologii” marksizmu.

Oskarża teologię wyzwolenia, iż „utożsamia w sposób szkodliwy biednych Pisma Świętego z proletariatem Karola Marksa” i w ten sposób „walkę o prawa biednych utożsamia z walką klasową”. W rezultacie i wiarę i teologię „podporządkowuje kryterium politycznemu, uzależniającemu... od teorii walki klas jako motoru historii”. Jednym słowem: „sprawdza Ewangelię do czysto ziemskiej dobrej nowiny”.

A oto dalsze zarzuty: „z pogardą odrzuca naukę społeczną Kościoła”; źródła niesprawiedliwości, ucisku i krzywdy społecznej szuka w „złych” strukturach gospodarczych, społecznych lub politycznych, a nie w grzesznej naturze człowieka; krytykuje „hierarchiczną strukturę Kościoła”; „obrońców ortodoksji oskarża czasami o bierność, pobłażanie czy nawet niesprawiedliwość wobec... sytuacji nacechowanych niesprawiedliwością”.

Dokument Ratzingera spotkał się z krytyką, a nawet z obrażeniami w licznych środowiskach kościelnych. Brazylijski kardynał E. Arns skomentował go krótko: „Instrukcja” została zredagowana przeciwko czemuś, co w ogóle nie istnieje”. Biskup J. Cserhati, sekretarz Episkopatu Węgier uznał, że Ratzinger w sposób bezpodstawny utożsamia marksistowską naukę z marksistowskim światopoglądem. W obronie teologii wyzwolenia wystąpił m. in. kardynał A. Lorscheider i arcybiskup H. Camara, (Brazylia), kardynał J. Landazuri (Peru), arcybiskup Mediolanu, kardynał C. M. Martini, arcybiskup Brukseli, kardynał G. Dannaels i inni.

Trudno się dziwić, że zastrzeżenia przeciwko „Instrukcji” zgłosili przedstawiciele postępów nurtów w Kościele, przede wszystkim z Ameryki Łacińskiej.

Trudno się dziwić, że krytycznie oceniła ją np. komunistyczna „L’Unita”, skoro marksizm w wydaniu Ratzingera jest złośliwą karykaturą tej ideologii.

Zdumienie natomiast musi wywoływać fakt, że z opinii „Unity” korespondują komentarze szeregu pism burżuazyjnych, takich np. jak „International Herald Tribune”, „Le Monde”, „Der Spiegel” i inne, które wyjątkowo trudno posadzić o promarksiowskie sympatie.

Wydaje się, że zarzuty skierowane pod adresem teologii wyzwolenia, Thomas Sheehan, profesor na jezuitycznym uniwersytecie im. I. Loyoli w Chicago, tak pisał w latach „The New York Times”:

„Jednym z najbardziej delikatnych problemów jest zasadność wykorzystywania marksistowskiej analizy jako narzędzia myślenia społecznego. Właśnie tam, gdzie subtelność i dokładność są tak ważne, dokument watykański cechuje uproszczenie pojęć. Dokument mówi o marksizmie w ten sam sposób jak prezydent Reagan. (Porównanie, które trudno uznać za komplement — WM). Nie wyraża żadnego zrozumienia różnic między marksizmem jako wskazówką i wzor-

cem dla rewolucji, a marksizmem jako narzędziem analizy historycznej...”

Ten uogólniony „marksizm”, który kardynał Ratzinger przypisuje teologii wyzwolenia scharakteryzowany został w prymitywnych terminach używanych przez antykomunistów w latach 50. Dlatego np. pisząc: „Przypomnijmy fakt, że ateizm i pozbawienie istoty ludzkiej wolności i praw stanowią istotę marksistowskiej filozofii”, kardynał jest widocznie nieświadomy, jak wielkie to uproszczenie... Nie przytacza zresztą żadnego tekstu, aby potwierdzić to, co nazywa „faktem”. To, co on nazywa „faktem” jest niczym innym jak jego własnym twierdzeniem.

Można dyskutować z profesorem, gdy zarzuca kardynałowi „nieświadomość” i „naiwność”, nie można odmówić racji, gdy konkluduje: „marksizm” taki jaki przypisuje on teologii wyzwolenia jest marksizmem istniejącym tylko w przekonaniach Watykanu.”

I tu właśnie, na marginesie opinii prof. Sheehana i innych zbliznionych do niej komentarzy, nasuwa się trudne do „wyminięcia” pytanie: Jakim celem mają służyć owe, syte grubymi nićmi, fałszerstwa i oszczerstwa? Wielu komentatorów sądzi, że dokument watykański świadomie ukazał i marksizm i teologię wyzwolenia w diabelskim przebraniu i że „za subtelną dyskusją teologiczną kryją się elementy polityki” („L’Europeo”). Jakże? W tej mierze opinie są czasem podzielone, większość z nich przecieja daje wyraz przekonaniu, że „Instrukcja” stanowi „ostry zwrot w prawo”, zarówno w dziedzinie polityki kościelnej, jak i międzynarodowej.

Największy dziennik włoski „Corriere della Sera” sądzi, że watykański dokument zmierza do zdezwajowania postępowych ruchów w Ameryce Łacińskiej, a inny burżuazyjny dziennik, „La Stampa” pisał:

„Przykre, że analogiczny dokument nie pojawił się nigdy w sposób równie stanowczy i uroczysty, którymi, które często z poparciem lub przynajmniej bez potępienia przez hierarchię katolicką były i są nadal odpowiedzialne za utrzymywanie w haniebnym niewolnictwie całych kontynentów...”

Hiszpański dziennik „EL PAIS” twierdzi, że „konflikt ten ma bez wątpienia charakter polityczny; ma on jednak ten polityczny charakter nie w sensie laickim, lecz w sensie polityki kościelnej”. Odzwierciedla głębokie różnice poglądów między Stolicą Apostolską a niektórymi episkopatami narodowymi nie tylko na problemy społeczne, ale także — na rolę rzymskiego, ostatnio wręcz rygorystycznego centralizmu. Wyraża poza tym odmienne interpretacje nauk soboru. Natomiast amerykański tygodnik „NEWSWEEK” sformułował swe zarzuty bez owijania w bawełnę: „jednym z celów uderzeń jest potępa Konferencja Episkopatu Brazylii, która na razie nie dała się zastraszyć. Drugim — Episkopat Peru, uważany przez Watykan za «stabe ogniwko»”.

Część komentarzy zwraca też uwagę na praktyczne skutki opublikowania „Instrukcji”. Tak np. austriacka „ARBEITER ZEITUNG” uważa, iż „uznanie teologii wyzwolenia za herezję pomaga dyktatorom i krzywdzą uciskanych”. Opinie te podziela jeden z najwybitniejszych teologów katolickich, E. Schillebeeckx: „Dyktatorzy z Ameryki Łacińskiej «Instrukcję» nie powitają z radością. Czy się tego chce czy nie chce — będzie ona faktycznie instrumentem politycznym w rękach tych, którzy mają władzę w Ameryce Łacińskiej”. Również „L’UNITA” jest przekonana, że „ten zmasowany atak na marksizm obiektywnie umacnia tych, którzy w imię antymarksizmu przesładowują, torturują, zabijają”. Dziennik dodaje, że swą „Instrukcją” kardynał Ratzinger „zamierza również potępić różne formy dialogu między marksistami i katolikami”, że „stanowi ona wkład do ożywienia zimnej wojny”.

Nie jest to zarzut bezpodstawny. Czytając zawarte w watykańskim dokumencie inwektywy i oszczerstwa rzucane na marksizm i socjalizm, należałoby zdać sobie sprawę z faktu, że „Instrukcja” jest pierwszym od śmierci Piusa XII (1958) dokumentem watykańskim, który tak brutalnie zaatakował i ideologię marksistowską i kraje socjalistyczne. Dlatego też nie dziwi opinie upatrujące w niej dowód, że Stolica Apostolska odchodzi konsekwentnie od idei dialogu i współpracy sformułowanych w encyklice „Pacem in terris” Jana XXIII, który wyraźnie rozgraniczał filozoficzne poglądy marksizmu od dokonywanych z jego inspiracji przeobrażeń społecznych, gospodarczych, politycznych czy kulturalnych. Ze Stolica Apostolska porzuca soborową ideę ponadpartejowej neutralności *) oraz zawartą w liście apostolskim Pawła VI „O octogesima adveniens” zasadę, zgodnie z którą „ta sama wiara chrześcijańska może prowadzić do różnych form zaangażowania”.

„Instrukcję” oceniono także jako kolejny dowód na to, że w Watykanie dąży się do zamrożenia, zainicjowanej przez Pawła VI, polityki wschodniej.

„Jedno jest pewne — pisał „L’Europeo” — okres posoborowy skończył się”. Opinię tę podziela większość prasy światowej.

WIEŚLAW MERCIK

*) „Stern” zwraca uwagę, że teologię wyzwolenia potępił też prezydent Reagan w tzw. „dokumencie z Santa Fe” z 1980 r.

Gdy nasz samolot — po locie nad Turcją, Syrią i Libanem — nad Mo-srem Śródmiejskim zsiada się wreszcie ku Kairowi, nie mogę oprzeć się wzruszeniu i podnieceniu: wy-

marzona wyprawa dochodzi do skutku, zaczyna się ważna egipska przygoda. Biorę oto udział w wyprawie stałych misji Pracowni Konserwacji Zabytków w Egipcie. Mam zamiar dotrzeć do Doliny Królów, aby wreszcie znaleźć się w grobowcu Tutenchamona (bez tego nie mogłem wyobrazić sobie pisania ciągu dalszego mej książki pt. „Kławy, mikroby i uczeni”). Krążąc na niebie wśród światła kairskiej metropolii, ani przez moment nikt z członków oficjalnej delegacji nie przypuszczał, iż zdarza się dni niezwykle, podczas których Egipcjanie zaszczytają Polaków propozycjami, na których od lat zależała Anglika i Francuzi. Departament Starożytności Egiptu zwrócił się bowiem do dyrekcji PKZ, aby nasi specjaliści podjęli się uratowania świątyni grobowej faraona Ramzesa II — sławnego Ramesseum i zespołu świątyni hellenistyczno-rzymskich w Hermopolis Magna (Egipt Środkowy).

Lecimy w czwórce: byli długoletni zastępcą konserwatora generalnego zabytków w Polsce — mgr inż. arch. Jacek Cydzik, dyrektor naczelny PP PKZ dr inż. Tadeusz Polak, dr inż. Waldemar Łysiak (konsultant PKZ, bardziej jednak znany jako bestsellerowy pisarz, bezadwójnie zakochany w pamięci i sławie Napoleona) oraz inżynier, w roli dokumentalisty wawelskiego. Posprzątała za nami Polska Agencja Artystyczna PAGART, więc możemy od biedy stworzyć ad hoc chór rewersów.

Zaczynamy od ilustracji permanentnej Polsko-Egipskiej Misji Islamu w Kairze. Ta misja konserwatorska PKZ została założona w egipskiej stolicy przed trzynastoma laty, z poważnymi zadaniami w samym sercu Miasta Umarłych. Gdyby nie dłuższa przerwa, spowodowana kolejną zawieruchą izraelsko-egipską, wspaniałych meczetów z zespołem grobowym emira Kurkumasa (powstał na początku XVI wieku) wspólnymi siłami Polaków i Egipcjan byłby już gotów w odnowionym kształcie. W 1975 roku zajęła się nim stała ekipa specjalistów z kieleckiego Oddziału KPZ, z mgr inż. Jerzym Kanią na czele. Prace nad orestauracją kluczowego zabytku architektury islamskiej w Kairze są oczkiem w głowie Egipcjan.

W 1976 roku — po raz pierwszy — władze egipskie udzieliły zgody na otwarcie grobów muzeum. Prace antropologiczne, kontynuowane do dziś, podjął znany uczyony, prof. Tadeusz Dziedziczyński-Rogalski z Warszawy. Stwierdził on, że groby te już były wcześniej otwierane — panował w nich niepisany rozgardiasz. Profesor zaczął więc badać zgodność pochówków z przekazami historycznymi. Odkrywał coraz to nowe groby, bo równolegle postępowały badania archeologiczne. Wybitnych nieboszczyków sprzed wieków czekała powtórne, uporządkowane pochówki, jak każda islamska tradycja: twarzą w kierunku Mekki, na prawym boku. Wszliśmy do jednego z takich grobów, do wypranych słońcem kamieniach; ten robił wrażenie wcześniej nie tkniętego ręką bezbożnych rozbójników-rabusiów.

Już kiedyś wcześniej, z inicjatywy prof. Kazimierza Michałowskiego była poczyniona dokumentacja i slamskiej świątyni, ale w wojennym rozgardiaszu zaginęła. Strona egipska naciskała, aby efekty konserwatorskie jak najszybciej były widoczne. Przed laty rozpoczęto etapową realizację od wieżowca minaretu. Cała robota tak naprawdę ruszyła od maja 1976 roku, od pomiaru szczytów, poprzez analogię z minaretem i zespołem grobowym sułtana Kaft Beys, gdyż „Kurkumas” jest repliką tamtego meczetu.

Podczas odbywającej Rady Konserwatorskiej w Kairze, szef Misji inż. Jerzy Kania raportował zwierzchnikom: Powinien być na miejscu stały archeolog z PKZ, który dobrze

W kraju faraonów Allach sprzyja Polakom

zna temat i metodykę pracy przy tego rodzaju ważnym obiekcie. Chodzi bowiem o uchwycenie stylu, nawyków kulturowych, także sprzed okresu islamu. Niektóre warstwy zostały zniszczone, trzeba zrobić pełną dokumentację, szczególnie w grobowcach. Archeolog musi wyprzedzać we współdziałaniu z egipskim wykonawstwem wszelkie inne prace i — nie może to być egiptolog. Potrzebne są stałe badania sondażowe, aby się przekonać, czy w tym miejscu poprzednio była jakaś inna budowla. Zdażył dolecieć PKZ-towski archeolog z Tarnowa, mgr Eligiusz Dworaczynski. Dokumentacja fotograficzno-filmowa jest dziełem Stanisława Machały, który ją zrealizował z pokładów samolotu.

W ciągu dziesięciu lat dokonano tu wielkich rzeczy, zważywszy, że trzon polskiej grupy konserwatorów liczy nie więcej niż 6 osób, a całe wykonawstwo jest w egipskich rękach pod polskim, a ściślej: kieleckim nadzorem. W integralnej części obiektu, klasztorze sufickim (Khan-ace), powstanie niebawem Centrum Dokumentacji Architektury Islamu dla obu zainteresowanych stron.

powiedział mi o pracach wykonanych w ostatnich dwóch latach w Kairze za robot konserwatorsko-architektonicznych, Jerzy Zalewski: „Sondaż archeologiczny za nami, docelowo plan zagospodarowania terenu wokół meczetu — gotowy. Obojętne powstał magazyn kamienia i warsztat kamieniarski. Odtworzyliśmy górną część ściany zewnętrznej meczetu od strony p.n.-zachodniej, uwylniono i położono nowe stropy nad głównym łukiem i nad bocznymi pomieszczeniami (siedłami) oraz wieloma innymi, niewielkimi pomieszczeniami, przynależnymi do meczetu. Zakończyliśmy prace budowlano-rekonstrukcyjne w prywatnym rezydencji fundatora (Kasr). Kasr w przyszłości przeznaczony będzie na pracownię projektową Misji Islamu. Wszystkie prace poprzedzone ekspertyzami konserwatorskimi i konstrukcyjnymi. Ostatnio przystąpiliśmy do prac badawczych i projektowych w dawnym klasztorze, będącym częścią zespołu grobowego emira Kurkumasa. W całej budowli wyreperowano i w większej części wymieniono koronę murów z dekoracjami. Powstało nowe

a PKZ restaurują obiekty w Egipcie, Algierii czy nawet w... RFN. Wyjątkowo to możliwe najkrócej. PKZ to skala kraju zatrudniając ponad 8 tysięcy specjalistów, w tym 2,5 tys. osób z wyższym wykształce-



Delegacja polska przed wejściem do madras grobowej sułtana Qait Beys. Fot. JERZY KANIA

zwieńczenie murów (krenelaż) wraz z dekoracjami typowo islamskimi (szarafi i mukarnasy). Prace projektowe zostaną zakończone jeszcze w bieżącym roku, a zakończenie naszych działań nad gotowym w całości obiektem — o ile strona egipska, wykonawcza zdąży — planujemy w roku przyszłym.

Dodam od siebie: będzie to do-kladnie w pięćdziesięciolecie od rozpoczęcia w Egipcie, w Edfu, prac archeologicznych prowadzonych pod kierunkiem prof. Kazimierza Michałowskiego, pełniącego wówczas jednocześnie funkcję kierownika wspólnej misji polsko-francuskiej (Uniwersytetu Warszawskiego i Francuskiego Instytutu Archeologii Wschodu). Wtedy to rozpoczęła się epoka polskiej obecności w Egipcie, w ód zasiadających tam od lat światowych potęg egipciologicznych i archeologicznych, reprezentowanych głównie przez świat naukowy Francji, Anglii i Niemiec.

To dzięki inspiracji prof. Kazimierza Michałowskiego mogła powstać Polsko-Egipska Misja Islamu w Kairze, przywracająca trwałość i piękno zespołowi grobowemu, całemu zespołowi zabytków wokół meczetu emira Kurkumasa. Po zakończeniu tych robót, natychmiast Misja PKZ rozpoczyna podobną pracę w sąsiednim meczecie sułtana Ina-la, jeszcze starszym, datowanym na rok 1456.

Indaguje dyrektora naczelnego PP PKZ, dr inż. Tadeusza Polaka o kwestie eksportu jego przedsiębiorstwa.

— Rzec sprowadza to do „oskarżenia” w rodzaju: u nas wiele zabytkowych budowli jest zagrożonych

niem. Są to architekci, archeolodzy, historycy, historycy sztuki, inżynierowie wielu specjalności, niemal wszystkie zawody. Nasi pracownicy reprezentują 52 specjalizacje, nie rzą tak od siebie odległe, jak konserwacja kamienia, tkanin czy papieru. Poza tym mamy znakomitych murarzy, tynkarzy, betoniarzy, blacharzy, hydraulików, elektryków, cieśli, stolarzy. Możemy praktycznie wykonać dowolnie wszystkie prace, każdą pracę badawczą, projektową i wykonawczą. Ale PKZ winny jedynie wykonywać prace specjalistyczne; liczenie na to, iż firma nasza uratuje stare miasta polskie i całe duże skupiska zespołów zabytkowych w kraju jest — powiem dosadnie — oświeceniem samych siebie i krótkowzrocznym upokojaniem opinii publicznej. I tak udział PKZ w rewaloryzacji zabytków architektury w kraju jest większy, niż można by oczekiwać, uwzględniając nasze siły. Przykładowo: w Krakowie PKZ wykonują 40 proc. prac rewaloryzacyjnych, w Zamosciu 80, a w Lublinie wręcz 100 procent! Nasza firma zaś zawsze będzie uczestniczyć w wykonywaniu robót specjalistycznych, ale — by mogła owocnie działać w kraju — niezbędny jest własny eksport. Poza granicami kraju mamy zaledwie 4-5 proc. pracowników. Jadąc do innych krajów, uzyskują doświadczenia i praktykę zawodową, zapoznają się z nowymi, nie stosowanymi u nas materiałami, z lepszą i skuteczniejszą organizacją pracy. I lepiej zarabiają, ale zarabia też nie-żle nasze państwo, które bierze 50 proc. naszego zysku i Ministerstwo Kultury, otrzymujące 20 proc. dewiz. PKZ pozostaje 30 procent, a za te pieniądze sromowadamy unikalny sprzęt, materiały i narzędzia, bez których już w 1982 roku musielibyśmy zaniechać prac konserwatorskich na wielu obiektach krajowych. Budowę starożytności należą odczulić przede wszystkim do narodów i państw, na terenie których się znajdują, ale w sensie ogólniejszym także do całej ludzkości... Przysięgnie mieć świadomość, że właśnie Polacy je uratowali.

Słowa Tadeusza Polaka zostały potwierdzone w wypowiedzi, jakiej udzielił mi — podczas uroczystego obiadu, wydanego na cześć delegacji polskiej wiceminister kultury, Egiptu, a zarazem prezydent Organizacji Starożytności tego kraju, doktor Ahmed Kadri Mohamed, w hotelu „Hilton”, nie opodal sławnego Muzeum Kairskiego.

— Proszę pana, proszę nie traktować tych słów kulturalnie. Bardzo wysoko oceniam polskich konserwatorów PKZ działających w Egipcie, zwłaszcza wieloletnie prace nad uratowaniem wspaniałej świątyni królowej Hatszepsut w Dair el Bahari i wokół zespołu grobowego oraz meczetu emira Kurkumasa, a także w Aleksandrii. Francuzi działają od bardzo dawna w Karnaku, Niemcy w Assuanie, ale Polacy tak dalece utrwaliли swą pozycję w Egipcie, iż zamierzamy powierzyć naszym konserwatorom prace przy ratowaniu kluczowych zabytków starożytności wokół świątyni Ramesseum w Gurne, naprzeciw Luxoru i przy całym zespole Hermopolis Magna, w Środkowym Egipcie. Współpracę na polu ochrony zabytków islamu będziemy z Polakami rozszerzać i kontynuować.

Prezydent dr Ahmed Kadri Mohamed zaprosił nas do odwiedzenia Luxoru i Karnaku (dawnych, historycznych Teb) oraz Gurne i całej Doliny Królów. Jeszcze nie wiedzieliśmy, jak wielkie oczekują na polską delegację niespodzianki.

ZBIGNIEW ŚWIĘCH

TEATR

STEFAN FLUKOWSKI, gdyby żył do dnia dzisiejszego, liczyłby 83 lata. Zmarł jednak w r. 1972 poeta, dramaturg i prozaik wydaje się niemal całkowicie zapomniany. I zaledwie nieliczne grono osób pamięta zarówno twórczość, jak i sylwetkę człowieka, którego aktywność w dziedzinie literackiej w powojennym Krakowie (1945-1950) należałoby uznać za wiele wtedy znaczącą.

Był naonczas Flukowski nie tylko członkiem kolejnych zarządów krakowskiego oddziału Związku Literatów Polskich, lecz także jego prezesem, oraz przez jeden sezon (1946-47) kierownikiem literackim Teatru im. J. Słowackiego — a trzy napisane przez niego dramaty (w tym komedia muzyczna Jajko Kolumba, druga wtedy na liście widowisk cieszących się największą popularnością) zapowiadały rozwój ciekawej osobowości dramatopisarskiej. Mowa o sztukach: Odyś u Feaków i Soczewica koło miele młyn — w których kostium historyczny odgrywał rolę wtórną wobec realiów minionych epok, zaś ich język (głównie Odyśa...) godzący poezję z ironią, stylizacją czy wręcz posługiwanie się konwencjami póżnawskimi i na polity moralitetowymi, przemianami z przenikaniem świata rzeczywistego w pozazłaziński, zwracały uwagę swym rodowodem na pewne tradycje teatru poetyckiego, albo przypominały aurę zamglenia i niedopowiedzeń — echa teatru Szaniawskiego.

Pojawił się Flukowski pod Wawelem, podobnie jak Kruczkowski, Gałczyński, Brandys, w ubiorze częściowo wojskowym z demobilu anglosaskiego — i wkrótce zamieszkał wraz z żoną w Domu Literatów. Miał za sobą oficerski obóz jeniecki w Woldenbergu, a także napisane tam „upożytkowane” dramaty, przeznaczone głównie na scenę obywatelską.

No, więc starszym i młodszym kolegom-pi-

sarzom z ul. Krupniczej 22 dał się poznać Flukowski, jako ceniony poeta dawnej, stolecznej „Kwadręgi”, dość bliski awangardzie krakowskiej z Peiperem na czele i wcale frapujący tłumacz oraz prozaik, twórcą jednej zresztą (wtedy) powieści przedwojennej Uroloj bosman-mata Jana Kłębucha. Potem zatrudniwał w sceny Starego Teatru wymienionym już Jajkiem Kolumba, jakby prekursorem polskiego musicalu, a następnie Odysem u Feaków — chyba najambitniejszym z swych utworów dramatycznych — i na koniec (TUR) zabawną, lecz

warsztatowym. Bo gdyby doszło przed niepełną 40 laty do zderzenia scenicznego np. Chwili królewskiej niemocy — ergo: trochę zmitologizowanej dziś historii omawianego tekstu z wykonaniem teatralnym — uniknelibyśmy obecnie co najmniej paru nieporozumień w związku z prapremierą sztuki w BACATELI, gdzie spektakl wyreżyserował Jerzy Wróblewski, a teatr píołem Małgorzaty Sugiere (w programie) został niejako zmuszony do sążnistych i zawiłych wyjaśnień estetyczno-intelektualnych na temat intencji autorskich.

Jakież zatem pomysły uruchomił wyobraźnię autora? — Oto umiera ostatni z Jagiellonów, Zygmunt August. Na progu śmierci usiłuje podsumować swe życie, a przy sposobności wykryć prawdę o rzeczywistym bohaterze ważnej dla dziejów królestwa bitwy, ponieważ — jak podaje — nagrodził zbyt wielu rycerzy podziwiających się pod osobę tego jednego, wiastowego. Ale, zarówno relacje żądnych zaszczytów i sławy samochwałców, jak i opisy ich „czynów” dokonane przez sprzedajnych kronikarzy tego wydarzenia, utrudniają rozwiązanie zagadki wedle autentycznych przebiegów. Czy zatem odnieść sukces przywata i manipulacji koniunkturalistów, czy też zwyciężyć uczciwość, a wraz z nią prawdziwą cnotą? Rzec prosta, idzie o symbole i metafory. Tym więcej, że sprawa drugiego wymiaru Chwili królewskiej niemocy, czyli ukazania (nie nowel) dwuznaczności wyryfkowania zjawisk, uzyskuje dodatkowe podświetlenie w rozwinięciu — na pierwszym planie opowieści — w-

znajdują się i w konkretnie przestrzeni oraz czasie, i poza czasem naszego kosmosu. Flukowski łączy oba światy-teatru klamrą swą (wówczas) metafizyczno-literacką ideę fixe, czyli Horyzontem Afrodyty. To, poniekąd ironiczne, odwołanie się do bogini miłości odkrywa tajemnicę władcy, dla którego najważniejszym doznaniem i motorem życia była po prostu... wyidealizowana miłość „do pewnej dziewczeczki”. Jakże względnie bywają w takich sytuacjach oceny historii, polityki, władzy oraz ich następstw i zależności we wszelkich układach, czy powiązaniach ludzkich, prywatnych i „dwor-skich” — wobec prawd niemal tak banalnych, że niekiedy aż kłopotliwie infantylnych w zestawieniu z oficjalnym namaszczeniem...

I wszystko to razem można by przyjąć za dobrą monetę warsztatową, gdyby autorowi udało się ów niedopracowany pisarski zamysł objąć konstrukcją dramatyczną, przylegającą choćby tylko w najważniejszych punktach do zarysowanej przez niego wizji scenicznej.

A ponieważ tak się nie stało — dramaturgia Chwili królewskiej niemocy wykazuje... niemoc teatralną. Zwłaszcza, że spiecia i konflikty w sztuce są nieco urojone i wymyslane, a dialogi przewlekłe i rażące udratyzowanym pustostawem.

Nie umiałbym udzielić odpowiedzi, czy napisany tak, ponad 40 lat temu, utwór dla „teatru wyobraźni” — rozchwian konstrukcyjnie — mógłby sobie jednak utworować drogę do współczesnego widza i słuchacza przy pomocy jakiegos odkrywczego pomysłu inscenizacyjnego, który by odciążył przedstawienie z balastu naturalnej i na dodatek chaotycznie opowiedzianej, bałki dla dorosłych. A także z kłiwie polityczności oraz licznych mielizn myślowych — uwalniając (jak?) w widoku te cechy pisarstwa Flukowskiego, jakie zaświadczyłyby o jego randze poety i dramaturga. Myślę, przeciż, iż ani pseudokoncepcja reżyserska Jerzego Wróblewskiego: ilustrowania i naiwnego podkreślenia powagi „złoty myśli” na te dwu-wymiarowej akcji scenariusza, w otocze tzw. przyzierności oraz niebiańskiego patosu, ani statyczna (przeważnie) gra aktorów — nie potrafiły obronić słabej dramaturgii i niewiele lepszego spektaklu w oczach i uszach widowni anno 1985. Nie wspominając już o głębszych refleksjach motywujących wybór repertuarowy.

W efekcie — teatr przecenił sceniczne wartości sztuki oraz swe własne siły artystyczne. Wykonawcy rol starali się, jak mogli, zagrać te Chwili niemocy... lecz ich możliwości okazały się nikłe, a niemoc zarzławiła. Wystąpili Janusz Kruczkowski (król), Bohdan Grzybowski (Sekretarz), Włodzimierz Chrenkoff (Dworzanin), Kajemta Wolniewicz (Pokojowy), Tadeusz Brich (Kasztelan), Piotr Różański (Mistrz), Józef Sawdowski (Hypnos) i Krzysztof J. Wojciechowski (Thanatos). Scenografię projektował Kazimierz Wiśniewski, zaś muzykę skomponował Janusz Butrym.

JERZY BOBER

